Redakcja Karola 2 Telefony: 138-28
Administracja Karola 2
Telefon 182-46
... i jego zastępca przyjmują od ... do 7 po południu.
Warunki prenumeraty.
PRENUMERATA miejscowa z od... numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
... 60 gr.
... stycznia 1931 r. prenumerata ... z przesyłką pocztową ... 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.
... nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr. za w. m/m 1 łam, strona 5 łam w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VIII. Nr. 95 Łódź, poniedziałek 4 kwietnia 1932 r.

Groźna demonstracja 24-ch płatowców.
Japończycy żądają na własność fortu Wu-Sung.
Zaostrzenie walk w Mandżurji.

Szanghaj, 4 kwietnia. (Tel. wł.) — Położenie w Szanghaju pogorszyło się znacznie wobec stanowczego żądania Japończyków, by Chińczycy

oddali im fort Wu-Sung

i dzielnicę Szanghaju Nan-Tao, leżącą na południe od francuskiej koncesji. Chińczycy w żaden sposób

nie chcą się zgodzić

na warunki japońskie. Japończycy zagrozili użyciem siły. Wczoraj 24 płatowce japońskie przeleciały nisko nad Szanghajem i pozycjami chińskiemi dla zadokumentowania

gotowości do dalszej wojny.

Demonstracja ta wywarła przygnębiające wrażenie. W Mandżurji walki z chińskiemi oddziałami partyzantów

zaostrzyły się.

Japoński generał Tamon opuścił Charbin by osobiście kierować operacjami przeciw partyzantom.

MUSSOLINI O KONFLIKCIE CHIŃSKO-JAPOŃSKIM.

Wiedeń, 4 kwietnia. W szeregu dzienników pojawił się artykuł prem. Mussoliniego na temat antagonizmu chińsko-japońskiego, w którym autor omawiając

„żółte niebezpieczeństwo",

grożące rasie białej dochodzi do przekonania, że Rosja będzie już w niedalekim czasie w możności zawarcia sojuszu z Chinami, posiadającego wszelkie znamiona protektoratu.

Zwrot taki byłby w pierwszym rzędzie dla Japonji olbrzymią klęską, którąby odczuły również państwa zachodnie.

To „żółte niebezpieczeństwo", grożące rasie białej jest tem większe, iże wśród narodów rasy białej panuje niebezpieczna niezgoda tak w dziedzinie politycznej jak też i ekonomicznej. Gdyby wśród rasy białej — pisze Mussolini — zapanowała przykładna zgoda i jedność, świat miałby zapewnioną przyszłość. Europa, Ameryka i Australja dzierżyłaby w swem ręku losy ludzkości.

Nowy prezydent zarządu Saary.



G. G. Knox, dotychczasowy radca ambasady angielskiej w Madrycie został mianowany przez Ligę Narodów prezydentem komisji rządzącej w Zagłębiu Saary.

W pogoni za dzieckiem Lindbergha.



...została aresztowana wskutek ... amerykańskiego studenta by... niańka Ruth Bohnen z Mona... podejrzana o porwanie dziecka ... Okazało się, że 19-miesięczny ... Rolf jest jej własnem dzieckiem.

Nieszczęśliwy wypadek polskiej uczonej.
Stan chorej nie budzi już obaw.

Paryż, 4 kwietnia. Pani Marja Curie-Skłodowska uległa przed kilku dniami nieszczęśliwemu wypadkowi w swojem laboratorjum, oto upadając, zacięła się

w prawy łokieć.

Ponieważ zachodziła obawa, że w laboratorjum nastąpiła infekcja ramienia i że do ciała dostały się ewentualne cząstki chemiczne radjum lub innych materjałów, poradzono polskiej wynalazczyni, aby udała się do kliniki, gdzie natychmiast przeprowadzono operację.

Pani Curie-Skłodowska leży od kilku dni w klinice. Obecnie stan jej zdrowia polepszył się, gorączka spadła i dopuszczono już do niej osobistą sekretarkę. Wiadomość o wypadku p. Curie-Skłodowskiej, trzymana w tajemnicy, wywołała obecnie w kołach naukowych paryskich wielkie wrażenie.

Katastrofa autobusowa pod Łaskiem.
Szczęście 15-tu pasażerów.

Łask, 4 kwietnia. W dniu wczorajszym, około godziny 9 rano, na szosie Łask-Dobroń, pod wsią Kosobudy, autobus pasażerski linji Łódź-Złoczew wpadł do przydrożnego rowu grzebiąc pod rozbitą karoserją 15 pasażerów, z których na szczęście nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń cielesnych.

Przyczyną katastrofy było pęknięcie

Napad bandycki na kupca.
Zrabowano mu 200 złotych.

Łask, 4 kwietnia. Komenda policji powiatowej w Łasku zaalarmowana została wiadomością o zuchwałym napadzie bandyckim dokonanym w godzinach popołudniowych na szosie pomiędzy wsiami Gucin, a Grzeszynem, na przejeżdżającego wozem Altera Rozencwajga, kupca, zamieszkałego w Łasku. Rozencwajga, powracającego do domu, napadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w kije napastników. Bandyci po steroryzowaniu przerażonego kupca zrabowali mu

200 złotych w gotówce,

poczem zbiegli, grożąc kupcowi śmiercią wrazie zaalarmowania policji. Mimo pogróżek Rozencwajg dał znać policji. Zarządzone poszukiwania przyczyniły się do zatrzymania dwóch osobników, podejrzanych o udział w napadzie. Dalsze poszukiwania trwają.

—x:o:x—

Sensacyjny proces w Moskwie.
Prokurator Krylenko zażąda kary śmierci dla obu zamachowców.

...4 kwietnia. (Tel. wł.) Dziś o 10-ej rano przed trybunałem ...ym w Moskwie rozpoczął się proces o

...na radcę poselstwa niemieckiej w Moskwie von Twar...

Na ławie oskarżonych zasiedli ... uniwersytetu moskiewskiego ... Mironowicz Stern oraz jego ... Wasiljew. Akt oskarżenia ... podsądnym udział w spisku ... usiłowanie zamachu

...ambasadora Rzeszy niemieckiej

von Dirksena oraz dokonanie ... na radcę tegoż poselstwa von Twardowsky'ego. Proces potrwa zapewne

około 10 dni.

W kołach sowieckich rozpowszechniano pogłoskę, jakoby Stern miał złożyć zeznania dotyczące

grupy obywateli polskich,

z którą obaj zamachowcy rzekomo utrzymywali łączność. Zeznania Wasiljewa mają mieć charakter wysoce sensacyjny. Prokurator Krylenko zażąda dla obu zamachowców kary śmierci. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zainteresowane ogromnie procesem delegowało na rozprawę

specjalnego obserwatora.

—x:o:x—

Pożar młyna parowego w Sulejowie.

Piotrków, 4 kwietnia. W Sulejowie wybuchł groźny pożar w śródmieściu w młynie parowym Moszka Nowaka. Żywioł objął w krótkim czasie cały budynek, a nawet zagrażał sąsiednim zabudowaniom. Wytężona akcja straży pożarnej zdołała jednak ogień zlokalizować. Młyn spłonął doszczętnie. Straty właściciel oblicza

na 35.000 złotych.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Radomsko 4 kwietnia. W majątku Borki, należącym do hr. St. du Mouriez z Jedlna w czasie młócenia zboża powstał pożar w stodole, napełnionej zbożem, która w krótkim czasie spłonęła. — Straty wynoszą 15,000 złotych. Pożar powstał od iskier lokomobili.

Bój o dziecko na pogrzebie matki.
Gorszące zajście przed prosektorjum.

Łódź, 4 kwietnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, z prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej odbył się pogrzeb 30-letniej Zofji Chyżyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Fijałkowskiej 18, zastrzelonej przed paru dniami podczas sprzeczki małżeńskiej przez męża 36-letniego Feliksa, pracownika tramwajów miejskich. Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego, w którym wzięły udział

tysiące ludzi

zamieszkałych w dzielnicy Placu Reymonta, przed prosektorjum doszło do awantur, zlikwidowanych przez policję.

Na pogrzeb matki przyprowadzono 4-letnią córeczkę Chyżyńskich, znajdującą się pod opieką rodziny Feliksa Chyżyńskiego.

Rodzina zamordowanej porwała dziewczynkę, nie chcąc by ta wychowywała się pod opieką ojca — zabójcy.

Pomiędzy obu rodzinami doszło do ostrej sprzeczki, a następnie bójki, w której wzięli również udział znajomi obu rodzin. Kres awanturze, przybierającej

coraz szersze rozmiary,

położyła policja.

Dziecko pozostało pod opieką rodziny zamordowanej Chyżyńskiej.

Pogrzeb odbył się bez przeszkód.

Rozłam wśród nauczycieli szkół wyższych.

...wa, 4 kwietnia. (Od wł. kor.) ... dniu zjazdu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych przedyskutowano sprawozdanie za rok ubiegły i udzielone

absolutorjum ustępującemu zarządowi.

W dniu tym nastąpił zasadniczy rozłam pomiędzy nauczycielstwem stojącem na gruncie ściśle prorządowym i zwolennikami dotychczasowego kierunku zarządu głównego. Grupa prorządowa

zgłosiła protest

przeciwko ważności odbywającego się zebrania i przeciwko powziętym uchwałom.

...łużenie umów zbiorowych na Górnym Śląsku.

...ice 4 kwietnia. (Od wł. kor.) ... pracodawcami a organizacjami ...

w ciężkim przemyśle

... Śląsku zawarto układ prze... obecne umowy zbiorowe do ... ...mają.

W aferze Kwinty
oczekiwane są dalsze aresztowania.

Warszawa, 4 kwietnia. Dochodzenia w sprawie wielkiej afery oszukańczej znanego w Warszawie bankiera Stanisława Kwinty, przynoszą każdego dnia nowe sensacyjne szczegóły.

Ostatnio ustalono, że Kwinto ma interesującą przeszłość w czasie

pobytu jego w Rosji.

— Zajmował się on tam wielkiemi aferami finansowo - przemysłowemi, a nadto interesami szeregu arystokratów. Nie cieszył się jednak nigdy dobrą opinją.

Po przybyciu do Polski Kwinto założył początkowo własne przedsiębiorstwo, a po pewnym czasie zwinął je i wstąpił do istniejącego już dzisiaj „Banku dla handlu i przemysłu".

Dzięki tupetowi i sprytowi,

awansował tam szybko, zajmując niebawem stanowisko dyrektora wszystkich oddziałów miejskich i członka Rady banku. Przypuszczają, że Kwinto odegrał poważną rolę przy głośnej przed laty upadłości tego banku. Obecnie władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenia w bardzo energicznem tempie i w najbliższych dniach oczekiwane są dalsze aresztowania w związku z tą wielką aferą w stolicy.

NASIONA dla wszystkich, narzędzia i preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przyrządy pszczelarskie, polecają:
Składy L. JASIŃSKIEGO
prowadzone od 1870 roku
w ŁODZI, ul. Andrzeja 10, tel. 168-86,
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, tel. 198.
Cenniki bezpłatnie!

Krwawa granica.



...na Dniestrze w miejscu, gdzie kilkuset uciekających włościan rosyjskich ...zostało rozstrzelanych przez straże sowieckie. Obecnie w tem miejscu zebrała ...komisja sowiecko — rumuńska, celem zbadania tego masowego mordu.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,89, w płaceniu 8.88; dolar złoty w żądaniu 9.00, w płaceniu 8.95; funt angielski w żądaniu 34,25, w płaceniu 34.00; rubel złoty w żądaniu 4,90, w płaceniu 4.85; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.20, w płaceniu 35.10.

KINO dźwiękowe „ZACHĘTA" Zgierska 26
Dziś i dni następnych
MAROKKO
w rolach głównych: Marlena Dietrich Cary Gooper i Adolf Menjou.

Na granicach miasta Northport.



Straszliwie spustoszone przez huragan miasto Northport w Stanach Zjednoczonych gdzie 300 osób znalazło śmierć pod zawalonemi domami.

Dźwiękowe Kino-Teatry
„ODEON“ „WODEWIL“
Przejazd 2 Główna 1
Po raz pierwszy w Łodzi!
LUPE VELEZ w swej najnowszej kreacji w filmie p. t. „KRWAWE PERŁY”
dramat nienawiści, miłości, podstępu pod ... cem niebem ...
Nad program dodatek dźwięk...

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CORSO”
Zielona 2/4.
Dziś i dni następnych — Niebywały podwójny program! Po raz pierwszy w Łodzi!
I. „POWROT“
w roli głównej George Bancroft i Warner Oland.
II. „PARADA MIŁOŚCI“
Film nad filmy! W roli gł. Maurice Chevalier i Jeanette Mc. Donald
Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans znacznie zniżone. Początek o g. 4 po poł., w soboty niedziele i święta o 12-ej w poł.

Swistek papieru zdradził sekwestratora.

Aresztowanie przed ucieczką.

Wilno, 4 kwietnia. Z polecenia prokuratury został aresztowany w Wilnie sekwestrator II Urzędu Skarbowego Wiktor Rozmowski, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Subocz Nr. 2, oskarżony o przywłaszczenie 5.338 zł. 10 gr. Przywłaszczoną sumę Rozmowski pobrał od szeregu płatników podatkowych i miast wnieść ją do kasy urzędu schował do kieszeni.

Zachodzi przypuszczenie, że aresztowany popełniał takie nadużycia już od dłuższego czasu, lecz czynił to w sposób tak sprytny, że uchodziło to narazie uwagi władz przełożonych. Wystarczył jednak błahy napozór fakt, by sprawki Rozmowskiego wyszły najaw. Mianowicie przed kilku dniami do II urzędu skarbowego zgłosiła się jedna z płatniczek i przedstawiwszy wydany przez sekwestratora prowizoryczny kwit na pobrane od niej 6 zł., wyraziła chęć zapłacenia należnych od niej jeszcze 4 zł. Kierownika wydziału egzekucyjnego niezmiernie zdziwił fakt wydania przez sekwestratora pokwitowania

na zwyczajnym kawałku papieru,

co jest sprzeczne z obowiązującemi przepisami. Po sprawdzeniu w księgach ustalono, iż pobrane przez Rozmowskiego 6 zł. nie zostały wpisane do księgi rachunkowej, co dało asumpt do wdrożenia dochodzenia. W wyniku przeprowadzonej rewizji ksiąg stwierdzono że Rozmowski przywłaszczył 5.338 zł. 10 gr.

Zapytany przez odpowiednie władze czy nie posiada przy sobie zainkasowanych od płatników pieniędzy. Rozmowski dał wymijającą odpowiedź, lecz widocznie pytanie to wyjaśniło mu sytuację, bo nazajutrz nie pokazał się w biurze planując widocznie ucieczkę. O nadużyciach powiadomiono władze śledcze, które zarządziły aresztowanie Rozmowskiego. Osadzono go w areszcie centralnym i oddano do dyspozycji wiceprokuratora przy sądzie okręgowym.

Dalsze dochodzenie w toku.

Schadzka królowej cyganów.

Zacięta bitwa o kobietę.

Z Bydgoszczy donoszą:

Ostatnio rozgościły się na polanie leśnej pod Wągrowcem dwa obozy cygańskie: jeden rezydujący w Wielkopolsce od lat i stąd noszący miano „tutejszy”, oraz drugi, złożony z cyganów, przybyłych z b. Królestwa. Ponieważ rozmieszczenie obozów zdawało się być nad wyraz szczęśliwe (piękna okolica i wzgórza, chroniące od wiatrów) koczowniczy postanowili przebyć tutaj czas dłuższy.

I byliby napewno zadowoleni z tego postanowienia, gdyby nie kobieta! Ona — kokietka, ona — flirciarka musi być zawsze przyczyną nieporozumień i nieszczęść, które niemal zawsze spadają na brzydki — świat męski.

Otóż było tak: Obóz cygański z Królestwa miał w swoim gronie „królowę”. Ta królowa miała znowu

swojego wybrańca,

który jej strzegł jak oka w głowie. Ale na cóż się przyda nawet najdalej posunięta czujność zakochanego, jeśli wybranka ma duże serce... Tak było z naszą królową. W sposób niewybredny i w odpowiednim momencie, gdy płeć męska była zalana alkoholem, umówiła ona sobie randkę z kawalerem obozu przeciwników!

Randka była słodka, ale zakończyła się fatalnie. Czułą parkę przydybał na gorącym uczynku zdradzony wybraniec serca, który zaraz na miejscu niefortunnemu konkurentowi

sprawił tęgie lanie.

I byłoby się na tem naogół nic nie znaczącym incydencie zakończyło, gdyby nie obrażona duma ukaranego. Odwołał się on on o pomoc do swoich towarzyszów, którzy nie byli głusi na to wezwanie i z całą wściekłością rzucili się na obóz przeciwników. W momencie rozgorzała zażarta walka, najpierw na pięści, później już na drągi i kamienie, którymi tłuczono sobie wzajemnie okna namiotów, a w końcu na noże. Z placu „boju” zniesiono troje rannych z poprzetrącanemi rękoma, a

walka mimo to nie ustawała

i kto wie, czem by się to wszystko było skończyło, gdyby nie starsi rozsądniejsi cyganie, którzy wezwali pomocy policji... Zjawiła się ona w osobie trzech posterunkowych z pałkami gumowemi i przy histerycznych krzykach kobiet zaczęła robić porządek.

— To ci są winni! — krzyczano z jednej strony.

— Nieprawda wołali, drudzy. To wina tych oto!

Słuchać skarg nie było sensu, to też policja z miejsca musiała się uciec do innych argumentów, które umożliwiły zaprowadzenie jakiego takiego ładu. Gdy się wszystko uciszyło, władze bezpieczeństwa, aby nie doszło do nowych walk, nakazały obu obozom opuścić wygodną polanę.

Obozy, jadąc przez Wągrówiec w wozach z powybijanemi oknami, a jako żniwo walki wiozące trzech rannych, przeklinały zły czyn królowej.

Oj te cyganki! Oj te kobiety!

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Premjer Tardieu przybył w towarzystwie ministra Flandina i pięciu rzeczoznawców do Londynu na konferencję z premjerem Macdonaldem.

(—) Stalin ogłosił oświadczenie, zaprzeczające kategorycznie pogłoskom o jego chorobie.

(—) Dniestr wskutek zatorów lodowych wystąpił pod Haliczem z brzegów. Dyrekcja kolejowa wezwała wojsko na pomoc.

(—) W Warszawie znaleziono przy ul. Płockiej zwłoki zastrzelonego, skrytobójczo ucznia konserwatorjum muzycznego I. Koprowskiego. Sprawcą zabójstwa jest prawdopodobnie rywal Koprowskiego.

Zimowe brudy.

Łódź, dn. 4 kwietnia. Przy pierwszych podmuchach wiosennych władze sanitarne naszego miasta przystąpiły do kontroli posesyj na terenie Łodzi.

Już w pierwszym tygodniu, za antysanitarny stan posesji ukaranych zostało grzywnami dziewięciu właścicieli domów, a mianowicie Hammer Szoel (ul. Gdańska 15), Jerozolimski Srek i Hercberg Tauba (ul. Rajtera 33); Dąbrowska Franciszka i Wachowski Tomasz (ul. Ks. Brzóski Nr. 17); Jerozolimski Icek (Rajtera 33); Lewin Józef (ul. Chrobrego 8) oraz Kozak Chaim (ul. Zgierska 23).

Kościotrup w sali sądowej

Morderca Hałas skazany na 10 lat więzienia

Poznań, 4 kwietnia. W Poznaniu odbył się największy i najsensacyjniejszy w dziejach poznańskiego sądownictwa proces kryminalny, mianowicie w sprawie Hałasa, mordercy swego szwagra Jankowiaka.

Na sali sądowej, największej w Poznaniu, panuje ścisk nie do opisania. Powszechną sensację budzi fakt, że na sali, na małym stoliku ustawiony jest kościotrup zamordowanego w nieludzki sposób przez własnego szwagra 16-letniego posłańca bankowego, śp. Józefa Jankowiaka oraz narzędzia mordu i dowody rzeczowe.

Punktualnie o godzinie 9-ej na ławę oskarżonych wprowadzony został morderca Leon Hałas. Krótko potem na salę rozpraw wkracza trybunał sędziowski. Przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Hałas Leon, ur. dnia 6 lutego 1899 w Kretkowie, z zawodu drukarz, żonaty, pięcioro dzieci, bez majątku, oskarżony jest o to, że w Poznaniu 9 lipca 1923 r. umyślnie zabił śp. Józefa Jankowiaka — przyczem zabicie wykonał z zastanowieniem.

Przewodniczący następnie zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem:

— Co oskarżony chce powiedzieć na akt oskarżenia?

Hałas nie odpowiada, — długo milczy — najwidoczniej walczy z nerwami, wreszcie **wybucha płaczem.**

Po kilku dopiero minutach przedstawia dokonanie mordu głosem przerywanym płaczem.

Przewodniczący: — Było to tak, jak opisano w akcie oskarżenia?

Oskarżony Hałas: — Nie, tak nie było. Po zwolnieniu mnie z wojska ... zaoszczędzonych 18 dolarów. ... się żenić, lecz moja żona, pragnęła ... i wesela wystawnego. Nie wiedziałem ... robić. Wówczas dowiedziałem się ... ówczesnej narzeczonej, Józef Jankowiak

pracuje w banku.

Raz widziałem, jak pokazywał ... masę akcyj i mówił, że za nie ... trzymać wiele pieniędzy. Dalej ... da, że starał się o pożyczkę u ... lecz bezskutecznie. W niedzielę ... ca 1923 r. poszedł z narzeczoną ... a po powrocie nocował w mieszkaniu ... dziców narzeczonej. W nocy ... jak przyjść do pieniędzy i postanowił ... kłonić Jankowiaka do kradzieży ... i podzielenia się niemi. Następnie ... towarzyszył Jankowiakowi, ... nim do banku i czekał na jego ... Wtedy powziął myśl wciągnięcia ... wiaka do piwnicy pod pozorem ... bezpieczników.

Tutaj oskarżony przystąpił do ... przebiegu mordu. W tym momencie ... czął się trząść i wybuchnął głośnym ... czem. Nakoniec począł krzyczeć:

— Zabiłem brata dla miłości ... o karę śmierci,

zabijcie mnie.

Po 15-minutowej przerwie ... dalej zeznaje, że gdy w piwnicy ... zabrać Jankowiakowi pieniądze ... ponował mu podział, ten rzucił się ... go i począł go drapać. To go wyprowadziło z ... równowagi, wpadł w gniew i ... obezwładnił Jankowiaka. Po ... tego czynu pobiegł do mieszkania ... ców, porwał młotek, zbiegł na ... ku uderzeniami młotkiem w ... swą ofiarę.

Po odczytaniu zeznań Hałasa ... nych przed prokuratorem i ... czym, przystąpiono do przesłuchania ... świadków. Żona oskarżonego ... Hałasowa, korzysta z dobrodziejstwa ustawy i odmawia zeznań.

W chwilach, gdy dr. Łaguna ... struje czaszkę ś. p. Jankowiaka ... krywa swe oczy rękoma, nie ... znieść strasznego dlań widoku.

W godzinach popołudniowych ... sił wyrok, mocą którego ... sa na 10 lat ciężkiego więzienia ... stwo bez zastanowienia.

Hałas wniósł apelację.

Napad na rzeźnika.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 4 kwietnia. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór na ulicy Przędzalnianej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 25-letni Władysław Gnacikowski, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Suwalskiej 3. Ofierze tajemniczego napadu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W podwórzu przy ulicy Zgierskiej 166 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 21-letni Szaja Frenkiel, cukiernik, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 7. Desperata przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W klatce schodowej domu przy ulicy Kielma 9, podczas bójki odniósł szereg tłuczonych ran głowy 30-letni Józef Zysman, piekarz, zamieszkały w tymże domu. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu III komisarjatu policji.

* * *

Przy wódce, zaczęto plotkować i wreszcie doszło do awantury, w czasie której Szaflik pochwyciwszy butelkę od piwa, zadał nią kilka uderzeń Baryłowej, która nieprzytomna,

z pękniętą czaszką,

padła na ziemię.

W obronie żony stanął Baryła i uzbrojony w młotek, czy też pogrzebacz żelazny rzucił się na awanturniczego gościa, zadając mu szereg ciężkich obrażeń ciała.

Awanturę zlikwidowała policja.

Zawezwany lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Baryłową i Szaflika do szpitala.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

WYJAZD J. E. KS. BISKUPA TYMIENIECKIEGO.

Łódź, 4 kwietnia. Dziś rano J. E. ks. biskup Tymieniecki wyjechał w sprawach kościelnych do Częstochowy.

Magistrat nie chce pobierać podatku wojskowego.

Łódź, dn. 4 kwietnia. Przy poborze podatku dochodowego, w roku bieżącym miał być pobrany podatek wojskowy za rok 1930. Poboru miał dokonać Magistrat m. Łodzi.

Otóż, jak się obecnie dowiadujemy, Rada Miejska na wniosek Magistratu, zasłaniając się rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 24 sierpnia 1929 r. — uchwaliła niepobieranie tego podatku przez Magistrat.

Motywami, które skłoniły Magistrat do odmówienia poboru tego podatku — jest fakt, że wpływy osiągane z podatku wojskowego, który jest wymierzany osobno nie opłacającym podatku dochodowego, a więc niezamożnym, pokryją zaledwie koszta z jego wymiarem i poborem.

Uchwała ta przesłana została do Izby Skarbowej w Łodzi.

Dziś Izba Skarbowa zakomunikowała o stanowisku Magistratu m. Łodzi — Ministrowi Skarbu, który w sprawie tej powziemie odpowiednią decyzję.

Ponieważ podatek ten musi być pobrany w Łodzi — Ministerstwo prawdopodobnie nakaże Magistratowi wymiar tego podatku.

Dr. med.
H. Krauskopf
Akuszerja i choroby kobiece
ZGIERSKA 15. Tel. 113-47
Przyjmuje od 4 do 7 wiecz.

„OLLA” GUM..!?
Wasze zdrowie,
Szczęście i powodzenie życiowe,
Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar. LECZ W CIĄGU DZIESIĄTKÓW LAT W CAŁYM ŚWIECIE WYPRÓBOWANA JAKOŚĆ zasługuje na Wasze zaufanie
Tylko „OLLA”!

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc) a także chorych przychodzących.
9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„PROMIEN”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr. 81. Tel. 112-98.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. czytelników, iż na rok 1932 przyjmuje prenumeratę na dzienniki i czasopisma miejscowe krajowe oraz zagraniczne jak to:
Kurjer Łódzki, Echo, Kurjer Warszawski, Gazeta Warszawska, Kurjer Poranny, Robotnik, Gazeta Polska, Polska Zbrojna, Mały Kurjer, Ilustrowany Kurjer,
Monitor Polski, Dziennik Ustaw, Tyg. Ilustrowany, Swiat, Bluszcz, Radjo, Kob. w Swiecie i w Domu, Bridge, Przegląd Sportowy, Płomyk i Płomyczek,
Kobieta Współczesna, Wiadomości Literackie, Kino, Moje Pisemko, Berliner Tageblatt, B. Z. am Mittag, Wiener Journal, Berl. Illustr. Zeitung, Woche, Elegante Welt,
Die Dame, Rundfunk, Funkpost, Grüne Post, oraz na wiele innych.
Również załatwiamy wszelkie zlecenia ogłoszeniowe do pism miejscowych ściśle po cenach redakcyjnych.

KOMUNIKACJA AUTOBUSÓW
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena zł. 4—

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

Dr. Med.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
ul. ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje 9 — 11 rano i 3—8 wiecz.

Dr. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
UL. NAWROT Nr 2 Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.

Dr. S. Kantor
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Ewangielicka 2, Tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—8-ej.
Dla pań od 5—6.

Dr. Med. SOMM...
powrócił
UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. ...
chor. skórne weneryczne i ...
Lampa kwarcowa
Od 9—12 i 5—9 Oddz. ...
W niedz. od 10—1.

Dr. Med. JERZY SUD...
choroby kobiece i akusz...
ul. Zielona Nr. 30. Tel. ...
Przyjmuje od 5-ej do 7-ej

Dr. Med. L. NITEC...
Choroby skórne, weneryczne i ...
NAWROT 32, tel. 213-...
przyjmuje od 8 — 10 rano i od 4 — ...
w niedziele i święta od 9—12 ...

DOKTÓR
H. WOŁKOWYS...
Cegielniana Nr. 4.
telefon 216-90.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od ...
W niedziele i święta od ...

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 27, ...
gospodarstwa, domy, wille, place, mieszkania, pokoje umeblowane

Kwestja bezrobocia w Nowym Swiecie.

Głód i nędza w Ameryce.

Twarda konieczność życia.

Nowy Jork, w kwietniu. Na horyzoncie naszym — pomimo opowiadań — nie widać jakoś nadziei poprawy.

Nędza większych miast jest już dziś widoczna dla każdego oka. Świadczą o tem

beznadziejne długie kolejki

przed stacjami bezpłatnego rozdawnictwa ciepłej strawy, niemniej długie szeregi bezrobotnych, domagających się pomocy w instytucjach komunalnych i filantropji prywatnej. Świadczą też o tem coraz częściej spotykane na ulicach obdarte dzieci.

Gdy ktoś po kilku latach nieobecności wraca dziś do Nowego Jorku, uderza go przedewszystkiem fakt, że tylu jest obdartych ludzi na ulicach.

Trudno jest teraz również utrzymać się amerykańskiemu przykazaniu: Keep smiling (Uśmiechają się). Te właśnie zewnętrzne oznaki: uboższy ubiór i smutna twarz — świadczą najwymowniej, że w życiu amerykańskiem zaszły wielkie zmiany.

Musiało się zmienić oblicze kraju, w którym

każdy czwarty mieszkaniec

nie ma z czego żyć. Według najbardziej konserwatywnych obliczeń liczba bezrobotnych w Ameryce sięga teraz cyfry 8 i pół miljona. Także ilość robotników zatrudnionych jest po 2 — dni w tygodniu. Razem ze swemi rodzinami tworzą oni około 25 miljonów, czyli czwartą część ludności Stanów Zjednoczonych.

Społeczeństwo amerykańskie musi po prostu z dnia na dzień tym rosnącym kadrom pomóc. Ale w jaki sposób? Dokoła tego właśnie pytania toczy się już od dwóch lat szeroka dyskusja.

W pierwszym okresie załamania się dobrobytu zdano bezrobotnych na łaskę prywatnej filantropji. W miarę rozszerzenia się kryzysu w przemyśle i zamykania fabryk, bezrobotnych pozostawiano coraz bardziej ich własnej wynalazczości i instytucjom komunalnym. Progresywne elementy partyj burżuazyjnych zaczęły lansować myśl ubezpieczeń społecznych oraz stworzenia państwowego funduszu dla bezrobotnych. Sprzeciwili się temu nietylko gros republikanów, lecz co najcharakterystyczniejsze, również partja robotnicza American Federation of Labour. I oto w ciągu dwóch lat radykalna grupa senatorów Le Folletta walczyła w Kongresie o stworzenie narodowego planu pomocy bezrobotnym.

Bezrobocie, twierdzili przeciwnicy La Folletta, jest sprawą czysto ekonomiczną i państwo nie może ingerować w sprawy ekonomiczne.

Przywódcy trade — unionów twierdzi li, że wszelkie zasiłki państwowe, jako zapomogi, byłyby jałmużną, która poniżałaby godność osobistą robotnika.

Dziś państwo miesza się już do gospodarczych spraw społeczeństwa. Rząd federalny wyasygnował 2 miljardy dolarów na pomoc kredytową dla banków, przemysłu i handlu.

Skoro więc można pomagać czynnie tym gałęziom życia gospodarczego, czemu nie pójść dalej i nie ratować przez pomoc rządową miljonów robotników

od niechybnego głodu?

Amerykańska Federacja Pracy zrezygnowała już ze swego poprzedniego stanowiska. W ubiegłym miesiącu Federacja zwróciła się z memorjałem do Kongresu, domagając się, narazie jeszcze z zastrzeżeniami i trochę wstydliwie, wyznaczenia funduszu państwowego dla bezrobotnych.

A jednak paląca ta sprawa wciąż jeszcze jest nierozwiązana.

Nowy projekt senatora Le Folletta, domagający się, by rząd wyasygnował 375 miljonów dolarów na bezpośrednie zapomogi dla bezrobotnych i takąż sumę na budowę dróg i na inne roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych — przepadł.

Nadomiar tego stwierdzono, że stan New-York, jako najbogatszy z 48 stanów, płaci jedną trzecią całego podatku dochodowego Ameryki. Natomiast bezrobotni tego stanu stanowią tylko 12 procent ogólnej liczby bezrobotnych. Rzecz jasna więc, że największymi przeciwnikami państwowej pomocy dla bezrobotnych są warstwy posiadającego Nowego Jorku.

Znacznie mniej rzeczowe, ale zato bardziej charakterystyczne, są inne argumenty. Tu z całą jaskrawością występują rasowe, kulturalne i narodowościowe przesądy i tendencje, nurtujące społeczeństwo amerykańskie.

Obywatele Stanów Południowych nie mogą, naprzykład, znieść myśli, że z państwowego funduszu korzystać będą mogli również bezroboni murzyni. Ci, ich odwieczni wrogowie, sól w oku południowych magnatów, te czarne stworzenia, uważane za ludzi ostatniego gatunku, — dla nich mieliby się opodatkować „gentlemani z południa"? — Zgodziliby się raczej na jeszcze jedną wojną cywilną.

Niemniej dosadne są motywy stuprocentowców amerykańskich twierdzących, że imigranci, stanowiący gros bezrobotnych, nie mogą sobie rościć praw do opieki państwa, gdyż przybyli tu z własnej woli.

Lecz twarde życie jest silniejsze od tych argumentów. Kwestja bezrobotnych jest dziś centralnym punktem wewnętrznej polityki Stanów. Wyszła ona już z tych ram, by mogła być rozwiązana przez prywatną filantropję, a nawet skarby poszczególnych Stanów.

Rozwiązanie tego problemu nie przyniesie, rzecz jasna, jeszcze uzdrowienia schorzałego organizmu gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Zaspokoi to jednak głód wielu miljonów ludzi i odeprze zarzut, że państwo dlatego tylko nie chce pomóc głodnym i bezdomnym swym obywatelom, że należą do innej dzielnicy lub mają inny kolor skóry.

R. B.

———x:o:x———

Łodzie pomocnicze dla hydroplanów.



Wyjazd nowego typu łodzi pomocniczych dla hydroplanów z angielskiego portu Southampton. Łodzie te, odznaczające się dużą szybkością towarzyszą hydroplanom i wożą środki pędne oraz części zapasowe dla samolotów.

Kto skradł probówkę

z hodowlą bakteryj cholery?

Sąd w Chicago ma wkrótce wydać wyrok w sprawie niezwykłej w dziejach kryminalistyki.

Historja owej zagadki jest następująca:

Wiosną 1931 r. dr. Brown, kierownik prywatnego Instytutu bakterjologicznego zawiadomił policję, iż nieznany sprawca ukradł mu probówkę

z hodowlą bakteryj cholery.

Podejrzenia lekarza nie padały na nikogo, śladów nie znaleziono i wobec tego poszukiwania pozostały bez rezultatu.

W kilka tygodni potem w Chicago zachorowała i zmarła na cholerę 25-letnia Włoszka Lydja Clentini.

Mimo, iż wypadki cholery należą w Chicago do rzadkości, nie upatrywano zrazu związku pomiędzy temi dwoma faktami: kradzieżą bakcyli i tragiczną śmiercią młodej dziewczyny.

Podejrzenie, iż Włoszka padła ofiarą morderstwa, wyłoniło się dopiero wtedy, gdy policja otrzymała anonimowy list.

Treść tego anonimu była wręcz rewelacyjna. Pisano tam, iż dziewczynę otruł zapomocą bakteryj cholery aptekarz James Multon i że pobudką jego czynu była zazdrość o piękną Włoszkę.

Jeszcze nie poczyniono kroków w związku z tym listem, gdy w parę godzin potem zjawił się drugi anonim. W tym liście znowu oskarżono o ten sam czyn studenta medycyny, Rudolfa Aggarda. Aggard miał podać Włoszce, z którą był zaręczony i która chciała z nim zerwać, bakterje cholery w lekarstwie.

Zarówno Multon, jak Aggard mieszkają w Chicago, więc policja niezwłocznie przystąpiła do badania

tej niezwykłej sprawy.

Rewizja w mieszkaniach aptekarza i studenta nie wykazała żadnych śladów skradzionych bakteryj. Natomiast wyciągnęła najaw niepokojący fakt: anonim denuncjujący Multona, pisał Aggard, anonim wskazujący na Aggarda, był autorstwa Multona.

Aresztowano więc obu, zwłaszcza, że jeden i drugi bywali często w laboratorjum Browna, jako przyjaciele jednego z laborantów.

Obaj stanęli przed sądem.

Przysięgli będą mieli niełatwe zadanie przed sobą, gdyż sprawa jest ogromnie powikłana.

Wyjaśni ją chyba prawdziwie salomonowy wyrok.

———x:o:x———

Szczury w teatrze.

Przedstawienie z przeszkodami.

Zupełnie nieoczekiwana „wkładka" do programu zdarzyła się ostatnio na przedstawieniu, urządzonem przez znanego fakira Birmana

na cel dobroczynny.

Birman nabrał niedawno rozgłosu w sprawie, o której swego czasu pisaliśmy. Pewna mężatka zgłosiła się do niego z zapytaniem, czy ją mąż zdradza. Za honorarjum 100 fr. fakir podał jej dosyć dokładny rysopis kobiety, będącej kochanką męża klientki. W następstwie zdradzona małżonka dopatrzywszy się w opisanej przez jasnowidza jednej ze swych przyjaciółek, urządziła jej gwałtowną scenę. Okazało się, iż fakir się nie pomylił. Ale wtedy mąż wytoczył mu proces, na którym jednak Birman został uwolniony jednomyślnie.

Sprawa stała się głośną i prawdopodobnie dzięki temu tłumy ludzi zebrały się w jednej z sal teatralnych na przedstawieniu Birmana, z programem złożonym z różnych sensacyjnych sztuczek, z jakich słyną fakirzy.

Jednym z głównych punktów miało być zamknięcie fakira w wielkiej klatce, do której następnie miano wpuścić

kilkadziesiąt wygłodzonych szczurów.

Afisze zapowiadały, że głodzenie szczurów przez kilka dni przed przedstawieniem jest urzędowo skontrolowane.

Przebieg jednak tej części programu był zupełnie nieoczekiwany. Na scenie trzymano kilka foksterjerów, które — jak wiadomo — są specjalistami w polowaniu na szczury. Kiedy szczury wpuszczono do wielkiej klatki, opatrzonej gęstą siatką drucianą, gdzie już siedział fakir Birman, foksy rzuciły się na klatkę, obszczekując ją zawzięcie. Od ich skoków jednak i rzucania się na wątłą klatkę, rozluźniły się jej deski i szczury rzuciły się wystraszone na widownię, a za niemi psy. Na sali

zapanowała panika.

Sporo pań z piskiem i krzykiem umknęło. Nie lepiej sprawili się i „sędziowie" na scenie, którzy także zaczęli wskakiwać na krzesła.

Jeden fakir zachował zimną krew; odczekawszy spokojnie 10 minut, wyszedł z klatki, aby przystąpić do następnego punktu programu. Na placu boju, wśród publiczności pozostało kilka zagryzionych szczurów. Reszta zdołała umknąć do piwnic.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błędnicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka.

Zaprenumeruj dla swych dzieci
MAŁY KURJER!

... Zarzycka

Wiry miłości

Przedruk wzbroniony — Powieść — 16

Streszczenie początku:

... zahukanego pantoflarza profesora ... — Adrianna, zwana Ari, była kopciuszkiem w domu i musiała wykonywać najcięższe roboty, przy wiecznie gderliwej matce. ... mieszkał u nich student Jacek. Ari ... się w nim. Spotykali się wieczorem ...

... czasie Jacek wyjechał na pocztę ... następny lokator inżynier Karbowski ... zakochał się w Ari. ... długo oświadczył się o jej rękę ... przyjęty.

... ślubem spotkała w mieście przy... Jacka, który był wstrząśnięty wiadomością o jej bliskim ślubie. Ari po powrocie za... zdenerwowania ... wynikłego zamieszania, z walizką ... uciekła z domu i zgłosiła się u Jacka ...

... z nim wyjechała na Wileńszczyznę ... posadę. Jacek przedstawił Ari jako ... Zaczęła się sielanka wśród lasów.

* * *

... pobiegła do kuchni nagwałt gotować śniadanie. Nakarmiła Frankę i psa, ... nie odstępował jej nóg. A gdy u... że Jacek chodzi po izbie, przy... niego różowa, mokra od rosy i z wielkiem pękiem dzwonków.

— Ari, najśliczniejsza, nie mogłem ... czekać ciebie.

—O,, przecież miałam poranną wizytę ministrów, musiałam wydać rozkazy na dzień dzisiejszy, trudno, życie księżniczki udzielnej to nie romans. Bierz mnie pod rękę i idziemy na śniadanie.

— Gdzież ty mnie prowadzisz?

— Do lasu, nakryłam pod świerkami, czy nie przyjemniej?

Ranek był rześki, słoneczny, pachnący. Las wyglądał jakby się przed chwilą umył i Jacek nie miał siły poprostu odejść od tego zaimprowizowanego stołu zrobionego z niewielkiej beczułki, przykrytej prostem szarem płótnem.

— Ari, jeszcze nigdy w życiu śniadanie mi tak nie smakowało.

— No chyba. Nigdy w życiu nie siedziałeś przy królewskim stole, ale teraz znikaj

Zanim go jednak wyprawiła, wciąż i wciąż wynajdywał pozory, by mieć ją przy sobie, tulić i całować. Ostatecznie odjechać musiał. Dziewczynka zaś, przy pomocy Franusi, która odprowadziła krowę, zabrała się do roboty. Kola, wygrzewając się na słońcu, śledziła każdy ruch pani i gdy ta podchodziła bliżej, odrazu przewracała się na grzbiet i zamiatała ogonem ziemię.

Ari bystrem spojrzeniem ogarnęła swój pałac. Wszystko było w porządku, wobec czego zasiadła do pisania listu:

— Mój kochany, dobry Tatusiu. Mieszkam w głębi starego boru, mam krowę, będę miała kury i kurczęta. Dużo, dużo słońca i jagód. Jestem zdrowa i bardzo szczęśliwa. Mam też psa, który nic nie umie, tylko podawać łapę i szczekać. Zdaje się, że do polowania byłby niezły, bo to kombinacja wyżła i kundla. Ma osiem miesięcy. Szkoda, że ciebie, tatusiu, tu niema, takie cudne motyle! Widziałam też ul w pniu starego dębu. Tatusiu, bór to cudowna rzecz, a życie — jeszcze cudowniejsza. Jesteś bardzo mądry, że mało mówisz: słowa czasem są zupełnie niepotrzebne. Kocham cię. Tatusiu, konia mam też. Pisz do mnie poste restante Wilno. Całuję z całej siły. Twoja Ari.

Zakleiła, zawołała Kolę i pobiegła na jagody, a jej głos mieszał się z głosami ptaków i leciał hen do Bożych stóp.

Tak upłynął Adrjance pierwszy tydzień, podczas którego żyła jak we śnie, spędzając dnie od wschodu do zachodu słońca w lesie. Z jakąś dziką pasją przedzierała się przez najbardziej niedostępne miejsca, obejmowała smukłe pnie sosen, tarzała się we mchu i goniła motyle, próbowała naśladować głosy ptaków i śmiała się, gdy „sfałszowała". Jaśmieniowa przyniosła jej w prezencie dwie nieśne kokoszki, i dwa kurczaki a któregoś dnia zabrała ją ze sobą na targ i Ari wróciła z całą menażerją. Kupiła bowiem trzydzieści sztuk drobiu i dwa małe prosiaki, ku wielkiemu niezadowoleniu Franusi. Jacek śmiał się tylko z gospodarskiego zapału Adrjanki, ale wcale jej to z tropu nie zbiło. Gdy wracał o szóstej do gajówki, wybiegała naprzeciwko roześmiana, śpiewająca, z twarzą w rumieńcach i zarzucała mu na szyję nagie i złote już od słońca ramiona. Ten uścisk serdeczny był mu nagroda za całodzienną tęsknotę. Jedli kolację i Ari wyciągała go na spacer, mimo oporu. Czasem irytował się.

— Ari, czy nie możesz tej włóczęgi odbyć we dnie, gdy jesteś sama? Tak mi dobrze posiedzieć z tobą w domu.

— We dnie swoją drogą, a wieczorem swoją drogą. To zupełnie co innego chodzić solo a co innego z kimś kochanym. Świat ma wtedy jeszcze większy urok.

Ale Jacek tego nie odczuwał i Adrjanka zrozumiała, że pod tym względem pogodzić się ze sobą nie mogą. Codzień też przed nocą powtarzała się ta sama historja, że chłopak szedł spać wściekły i zdenerwowany „niezrozumiałym" według niego oporem Adrjanki.

Kola była nieodłącznym cieniem swej pani, lekceważyła Jacka, a ogonem nie raczyła kiwnąć w stronę Franusi. Teraz nie spała już w sieni, ale na ziemi przy łóżku Adrjanki, bo Kola została wykąpana. To było w jej życiu zdarzenie zupełnie wyjątkowe i mimo całej swej grozy w skutkach przyjemne. Gdy Ari, z pomocą Franki, zanurzyła psa w szafliku pełnym dobrze ciepłej wody z naftą i zaczęła szorować mydłem, wyła przeraźliwie i wyrywał się tak, że obie z trudem go utrzymały.... po chwili jednak, gdy zauważył, że nic go specjalnie nie boli, natomiast nie czuje przykrych ukłuć i swędzenia, uspokoił się, patrzył tylko żałośnie i piszczał cichutko: a może już dosyć tej dziwnej pieszczoty. Wreszcie Adrjanka wylała na niego zgóry całą zawartość wielkiej konwi napełnionej wodą z lysolem i operacja była skończona. Pies został owinięty w stare płótno i derkę i ułożony wygodnie na nowym sienniczku w kącie pokoju. Przed nim postawiono miskę mleka. „A jeżeli tak, to co innego" pomyślał. Wylizał miskę i zasnął. Na drugi dzień nie czuł do Ari ani śladu żalu, a gdy mu czesała kudły, oblizał szerokim ozorem raz i drugi uśmiechniętą buzię pani.

W kilka dni po operacji Jacek siedział z Ari na ganeczku. Kola oparła pysk o jej stopy i drzemała. Zbudził ja gwałtowny ruch, podniosła pysk i patrzyła zaniepokojona, co się dzieje, dlaczego ci ludzie wykonywali takie niespokojne ruchy, kto chce zrobić krzywdę pani. Warknęła groźnie i weszła za Jackiem, który wniósł Adrjankę mimo oporu do swego pokoju i położył na łóżku.

— Nie pójdziesz stad Ari, nie pójdziesz stad.

— Jacek, puść mnie w tej chwili, słyszysz?

Trzymał mocno obie ręce dziewczyny i przycisnął usta do jej ust.

Kola w tej chwili zaczęła szczekać głośno, wściekłe oparła przednie łapy o krawędź łóżka i hałasowała bez przerwy. Jacek chwycił ją za kark, ale Kola umknęła w bok ciałem, natomiast zęby jej wpiły się w jackową dłoń. Krzyknął.

Ari wstała i rzekła cicho i pieszczotliwie:

— Chodź, Koleczka, dobry piesek, kochany piesek!

Wyszły obie na dwór i spacerowały wśród szumiących drzew długo, długo. Ari płakała i w tę noc pękła ostatnia niteczka łącząca je serce z sercem Jacka. Nazajutrz jednak wszystko poszło zwykłym trybem i Zeler jechał do pracy żegnany słodkim uśmiechem i pocałunkiem.

Mijały dni. Dojrzały już zupełnie jagody i ucichł w boru gwar ptactwa, bo nadszedł lipiec. Ari zdążyła zaprzyjaźnić się serdecznie z Jaśmieniową i powoli po pierwszem odurzeniu czarem przyrody, zaczęła wglądać w życie ludzi miejscowych.

Ze zdumieniem zauważyła, że kobiety tutejsze są traktowane, jak coś w rodzaju zwierząt pociągowych. Na ich barkach spoczywa całkowita praca i wszystkie troski. Mężczyźni są nieprawdopodobnie leniwi i zacofani. Ukłuły ją boleśnie słowa jednego gajowego, którego spotkała w leśniczówce, a który był znany jako awanturnik.

— Kobieta i ryba głosu niema. Jest w domu jak pies podwórzowy. Dobra, to dobrze, a nie, to baty, a jak całkiem się nie nada, to strzelać w łeb, a od kary zawsze się i wykręci.

— Popatrzała na niego wzgardliwie z odrazą i rzekła spokojnie:

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W Instytucie Wschodnim odbyło się zebranie towarzyskie z okazji odwiedzenia Instytutu przez posła Afganistanu upełnomocnionego przy rządzie polskim ks. Szach Walli. Ks. Szach Walli miał okazję zetknąć się na tem zebraniu z szeregiem wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, świata muzułmańskiego oraz narodów Wschodu silnie związanych z Rzeczpospolitą. Min. spraw zagranicznych reprezentował naczelnik wydziału wschodniego, min. Schaetzel, oraz zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego, hr. Rajnold Przeździecki.

• • •

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie wystosowało ostatnio 50 nowych nakazów egzekucyjnych zaliczenia naprzód kosztów remontu domów na tych właścicieli, którzy uchylali się od wykonania nakazanych robót remontowych, w celu zastępczego wykonania tych robót z sum uzyskanych drogą egzekucji przez komitet rozbudowy magistratu. Zauważono, że przeważająca większość właścicieli nieruchomości, nie chcąc dopuścić do ekzekucji przez nałożenie sekwestru na komorne i t. p., sama przystępuje do wykonania nakazanych robót, gdyż w tych przypadkach egzekucja zostaje wstrzymana. Nie zwalnia to ich jednak od odpowiedzialności karno-administracyjnej za złe utrzymywanie posesji.

• • •

W teatrze Nowym pod dyrekcją Stefana Krzywoszewskiego odbywają się codziennie próby z komedji A. Cammasio i N Olexia p. t. „Młodość szumi" („Addio giovinezza"). Role główne odtworzą pp. Jadwiga Smosarska i Tadeusz Wesołowski.

* * *

Wzmagający się kryzys spowodował niezwykłą podaż samochodów. Właściciele pojazdów mechanicznych masowo wyzbywają się swych wozów, nie będąc w możności utrzymywania ich i uiszczania podatku drogowego. W Warszawie sprzedawane są obecnie mało używane samochody po 2—3 tysiące złotych

* * *

Od 23-go do 25-go maja r. b. odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres miast. Po ukończeniu obrad kongresu odbędzie się szereg wycieczek po Anglji, m. in. również do Szkocji. W związku z tem lord-major miasta Edynburga specjalnym listem zaprosił przedstawicieli m. st. Warszawy do odwiedzenia stolicy Szkocji, zapewniając, że goście będą serdecznie przyjęci przez radę miejską i magistrat. Należy nadmienić, że kongres londyński ma specjalne znaczenie dla Polski.

* * *

Zarząd oddziału warszawskiego Legji Inwalidów W. P. złożył z urzędu prezesa p. Michała Kowarskiego i równocześnie postanowił zawiesić go w prawach członka organizacji za nadużycie swego stanowiska do celów osobistych.

KRATECZKI.

Podwójny kurs.

Pijany dorożkarz.

Jednakże, chociaż już święta się skończyły, chociaż przychodzili goście i było z nimi zawracanie głowy chociaż jedli i pili, chociaż to i owo i tamto, to jednak każdy przyzna, że święta są wynalazkiem wcale przyjemnym. Mnie samemu, prócz żony, dziecka i służącej, przybyło przez dwa dni świąt aż 8 kg. żywej wagi. Wpraw dzie to samo, co się robi w święta można robić i bez świąt, ale każdy przyzna, że to nie bardzo wypada. Trudno mieć np. w czasie świąt pretensje do przechodnia, który się zatacza, kiedy ten sam widok w dzień powszedni wzbudza zgorszenie. Gdy ktoś się obiada w środę pierwszego lepszego tygodnia, mówi się o nim: żarłok. Gdy to samo robi ów ktoś w pierwsze lub drugie święto, nic się nie mówi, trudno bowiem mówić z zapchanemi ustami.

Niestety, skończyły się już święta i zostały tylko miłe wspomnienia po soczystej szynce. Wróciła rzeczywistość: szukanie pieniędzy. Rzecz prosta, że będziemy jeszcze żyli kilka dni wspomnieniami świąt, ale to już będzie życie na kredyt. Mianowicie na rachunek przyszłych świąt, t. j. dopiero Bożego Narodzenia. A wiele trzeba cierpliwości, wiele wizyt komorników jeszcze otrzymamy, wiele nakazów płatniczych, wiele uskutecznimy starań o pożyczki, zanim te święta nadejdą.

Tracić jednak nadziei nie wolno. Kto wie, może i nadejdą kiedy? Wszystko może się zdarzyć.

WPRAWA.

Jednej rzeczy tylko nie wolno robić: uprzedzać faktów. Tak jednak zrobił dorożkarz Jan Matejko. Matejko, niegodnie noszący wielkie nazwisko, jest jednak człowiekiem bardzo solidnym i pracowitym oraz przewidującym i już od Nowego Roku zaczynał się wprawiać do picia, aby w święta Wielkiej Nocy nie zrobić zawodu wielbicielom swego pijackiego talentu.

Jan Matejko pił. Jan Matejko lubi pić. Jan Matejko pił z przekonania i z zamiłowania. Jan Matejko nie lubił, gdy mu kto przeszkadzał w piciu. Był wtedy zły i nieuprzejmy.

— Proszę odejść — krzyczał Matejko — proszę, pójść precz! proszę nawrócić w inną uliczkę, a do mnie nie gadać, bo jezdem tera zajęty!!

— Bo co pan robi, panie Matejko, pytał przypadkowy gość.

— Nie widzi pan, że jezdem zajęty?

— Hmm... nie. A co pan właściwie robi?

— Jakto co? Piję!!! I nie lubię, jak mi bele kto w tem przeszkadza.

Gość wynosił się, szanując spokój pijacki pana Matejki.

AWANTURA.

Jan Matejko, jak sobie wypił, to także nie lubił aby mu przeszkadzano i uważał, że każdy pasażer, który chce jechać jego dorożką wówczas, gdy on, sam Jan Matejko, przetrawia spożyty alkohol, przeszkadza mu. Ale jeśli już koniecznie chce przeszkadzać człowiekowi w tak ważnej funkcji, to musi zato „extra" płacić. Tak musi być i basta! Jak się komu nie podoba, niech ze mną nie jedzie i już!

Mikołaj Studziński miał nieszczęście, że w takim dniu, w którym Matejko „był zajęty" w dniu 13 stycznia r. b. mianowicie, wsiadł do jego dorożki i kazał się wieść na Fabryczny dworzec. Zalany Matejko zawiózł, a jakże. Jechali nawet ładnie, jak się patrzy. A gdy Studziński zapłacił zł. 1.50 za kurs, Matejko oburzony zaprotestował, oświadczył, że to jest kurs „extra", bo on był zajęty i kazał sobie zapłacić 3 złote. Gdy pasażer zaprotestował ze swej strony, Matejko zrobił szpetną awanturę, która zaalarmowała policję, ta spisała protokół i w konsekwencji Sąd Grodzki skazał Jana Matejkę na 30 zł. grzywny lub 6 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Nienadzwyczajna pogoda w kwietniu.

Przepowiednie bydgoskiego astrologa.

Astrometeorolog p. Fr. A. Prengel z Bydgoszczy, przewiduje na kwiecień następujący przebieg pogody:

Tendencja ogólna pogody: Przeważa pogoda wybitnie niestała ze skłonnością do nagłych zmian. Umiarkowane opady, większe w drugim i w końcu trzeciego tygodnia. Częste przymrozki nocne. Pędy i kwiecie ukażą się rychlej, niż w ub. roku.

W pierwszej dekadzie będzie z początku dość pogodnie lub pogodnie przy stopniowem ociepianiu się. W drugiej połowie dekady nastąpią jednak wahania w temperaturze i zachmurzeniu

oraz większe opady.

W te dnie nagłe zmiany, połączone z lokalnemi zaburzeniami atmosferycznemi, w niektórych okolicach.

Druga dekada przypuszczalnie rozpocznie się chmurna z większemi opadami. Poczem nastąpi szereg dni zmiennych lub pogodnych, jednak przy stosunkowo chłodnej aurze, szczególnie nocą silne obniżanie się temperatury. Cieplej w dzień wskutek napromieniowania słonecznego. Wietrzno.

Przelotne opady.

W trzeciej dekadzie po przejściu w pierwszej jej połowie pasu niepogody i burz z opadami w postaci deszczu, śniegu lub krupów nastąpi rozpogodzenie. Ogółem jednak aura niepewna, w końcu krytyczna. W połowie dekady nastąpi w górach większy opad śnieżny. Wiatry zachodnie lub północno-zachodnie, w połowie obracające przez południe na wschód.

—x:o:x—

Tango, czy oberek?

Syn sprawcą śmierci ojca

Z Częstochowy donoszą:

W rodzinie Walasków odbywało się huczne wesele. Wydawano córkę zamąż za Kwęca. W mieszkaniu Kwęców przy ul. św. Barbary nr. 6 pełno było gości, bawiono się ochoczo, pito, grała orkiestra, tańce szły jeden za drugim.

Aż jeden z gości, kolega 20-letniego Marjana Walaska, zażądał od orkiestry,

aby zagrała tango.

Stary Walasek zaoponował, chciał, aby grano oberka. W spór wdał się syn, stając po stronie kolegi. W trakcie gorącej sprzeczki młody Walasek [illegible] pieca fajerkę żelazną i zadał [illegible] silny cios w głowę. Ten [illegible] padł, tracąc przytomność [illegible] nak udał się do swego mieszkania [illegible] ul. św. Barbary nr. 4 [illegible] no spaść ze schodów.

Z obawy przed następstwami [illegible] mi nie odwieziono poszwanki [illegible] szpitala tymczasem stan chorego [illegible] garszał się, aż wreszcie [illegible] się przenieść Walaska do szpitala [illegible] drodze jednak [illegible]

Kwas solny zamiast wódki.

Gościnna żona dozorcy.

Ze Lwowa donoszą:

Dnia 17 listopada ubiegłego roku odbywało się w mieszkaniu Julji i Piotra Jaworskich, dozorców realności przy ul. Lelewela 5 b. wesele brata Jaworskiej Józefa Zaganiacza. Pod koniec zabawy weselnej Jaworski podał swym gościom na „szlaftrunek" butelkę wódki, z której napili się Jan Babiak i Juljusz Rzeszkowski. Za chwilę nastąpiły u nich objawy zatrucia.

Okazało się, że Jaworska miała w domu kwas solny, którego używała do prania bielizny i mycia podług. W przeddzień wesela narzeczona Zaganiacza po obmyciu podłogi kwasem oddała butelkę z kwasem Jaworskiej, która [illegible] tę włożyła pomiędzy butelki z [illegible] przygotowaną na wesele. Przez [illegible] kę Jaworska butelkę tę podała [illegible] Wskutek zatrucia się kwasem [illegible] Jan Babiak zmarł, zaś Rzeszkowski [illegible] przez przez długi czas ciężko chorował.

Prokuratura pociągnęła oboje Jaworskich do odpowiedzialności pod [illegible] tem występku przeciwko bezpieczeństwu życia, którego dopuścili się [illegible] zaniedbanie. Oboje Jaworscy [illegible] przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie Jaworska została skazana [illegible] miesiące ścisłego aresztu [illegible] szeniem, mąż zaś jej został uwolniony.

Koniec pięknej fortuny.

Rezygnacja fabrykantki cukru.

Z Przemyśla donoszą:

Charakterystycznym znakiem niebywale ciężkiej sytuacji jest zupełne załamanie się firmy „Ries", której właścicielka Hena Riesowa, dorobiwszy się w czasie wojny znacznego majątku, należała do nie tak dawna do sfery najzamożniejszych ludzi w Przemyślu. Była ona m. in. właścicielka

dwóch wielkich kamienic

z kompleksu „pasażu Kleina" przy ul. Słowackiego, gdzie też prowadziła na dużą skalę fabrykę cukrów. Znalazłszy się w kłopotach finansowych, Riesowa zaciągnęła w jednym z banków lwowskich pożyczkę hipoteczną na tak ciężkich warunkach, że „pożarła ona z czasem całą „Riesówkę", stając się temsamem początkiem końca pięknej fortuny. Riesowa znalazła się znów na [illegible] ni bardzo pochyłej, po której szybko stoczyła

ku zupełnej ruinie.

Raz już była zmuszona umknąć za granicę przed widmem katastrofy [illegible] wróciwszy pogodziła się z losem [illegible] rzycielami. Ale zawieszenie broni [illegible] ło niedługo. Oto rozeszła się [illegible] że Riesowa syta trosk i kłopotów [illegible] dowała wszystko, co jeszcze [illegible] na płynną gotówkę i wyjechała [illegible] rodziną zagranicę, aby już

nigdy nie powrócić.

Kamienicę jej zajął bank [illegible] jedna z przemyskich instytucji [illegible] wych, wprowadzając przymusowy zarząd, po którym jednak niewiele [illegible] się spodziewać.

Radjo-kącik

RASZYN, wtorek.

11,20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej, 11,45 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Program na dzień bież. 12,10 Płyty gramof. 13.10 Komunikaty, 13.35 Melodje operetkowe (płyty). 14,45 Schubert: Kwartet smyczkowy, w wyk. kwartetu Lennera (płyty). 15.15 „Chwilka lotnicza" 15,25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (dział „Historja") „Polska w walce o dostęp do Bałtyku", wygłosi prof. H. Mościcki 15.45 Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.15 Program dla dzieci młodszych. 16,20 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (dział „literatura") „Słowacki", odczyt III wygłosi prof. Konrad Górski. 16,40 Muzyka lekka (płyty), 17,10 Odczyt. 17,35 Koncert symfoniczny. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Książka rolnicza" — wygłosi inż. Wł. Sawicki. 19.25 Programu na dzień następny. 19.30 Wiadomości sportowe. 19,30 Piosenki w wyk. Z. Te[illegible] 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. [illegible] ton p. t. „Człowiek na ulicy" wygłosi [illegible] Niemojewski. 20.15—22.30. Koncert [illegible] [illegible] międzynarodowego konkursu [illegible] [illegible] przerwie [illegible] W przerwie [illegible] Dodatek [illegible] adków. Zagna. 22,30 [illegible] komunikaty 22.40—23.[illegible] fortepian. [illegible] 23,20—24.00 Muzyka [illegible] neczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, wtorek.

12.00 Komunikaty, nast. płyty gram. 15.00 Koncert. 16.30—17.30 Koncert. [illegible] Dagobert v. Mikusch-Buchberg: „P[illegible] wanturnicy przemysłu". 18.00—18.[illegible] Mersmann: „Budujemy melodje". [illegible] Dla szkół wyższych. „Wielkie religje [illegible] i Zachodu". Wygłosi prof. Schaeder. 19.05 [illegible] 19,05 Angielski dla zaawans. [illegible] z Berlina, 21.00—22.25 K. Kisschauer: [illegible] nomów w nowej wieży Babel". 22,25 [illegible] ty, nast. do 24.00 koncert.

—x:o:x—

Popierajcie Przemysł Krajowy!

HENRI FALK.

Samobójstwo.

Jerzy i Fanny Desbrèaux, poślubieni od roku, stanowili parę niezwykle praktyczną w życiu potocznem, a zarazem mało zrównoważoną w kwestjach uczucia. Jakkolwiek umiała opanować swe nerwy, gdy pędziła autem na szosie z szybkością stu dwudziestu kilometrów na godzinę, a on nie drgnął nawet, jeżeli doznawał dotkliwych strat na giełdzie, piękna ta równowaga podlegała natychmiastowemu zachwianiu, gdy znajdowali się sami. Dlaczego? Dlatego, że Fanny była zazdrosna, a Jerzy skryty i podejrzliwy, zaś powyższe cechy charakteru prowadzą ludzi nieodwołalnie do kłótni w pożyciu małżeńskiem, z czego wynikają przykre komplikacje.

Trzeba przyznać, że tego wieczora zazdrość Fanny wydawać się mogła uzasadniona. Powróciwszy do domu przed Jerzym, zastała na jego biurku notatnik kalendarzowy, który zazwyczaj zamykał w szufladzie biurka. Oczywiście przerzuciła jego kartki i uwaga, zanotowana pod datą dnia przedwczorajszego, przykuła jej oczy, zaparła oddech i zmroziła serce:

„Dziś wieczorem, o 9-ej u „czarującej" Lucette G."

Otóż przedwczoraj Jerzy wyszedł po obiedzie, rzekomo aby przejść się trochę dla użycia ruchu po całym dniu siedzenia w domu. Fanny — pamiętała to dobrze — zaproponowała mu swoje towarzystwo. Odmówił, tłumacząc, że chce przejść conajmniej sześć kilometrów krokiem szybkim i rytmicznym, i nie uważał za możliwe, by towarzyszyła mu w podobnem tempie. Fanny nie nalegała, zmęczona, zresztą, dniem bardzo czynnym. Położyła się, nie przestając czekać na Jerzego, który wrócił dopiero o pierwszej po północy. Jak mówił, spotkał znajomych, z którymi zaszedł do baru, na rozmowie i piciu czas przeszedł im niepostrzeżenie do północy...

— Kłamstwa! kłamstwa! — szeptała Fanny, zapłakana, wpijając paznogcie w swe różowe dłonie. — Co za nędznik, był u innej kobiety!

W tej chwili otworzyły się drzwi przedpokoju. Fanny otarła oczy i szybko ukryła notatnik. Sekundę później Jerzy wszedł do gabinetu i zbliżył się, by pocałować żonę. Cofnęła się. Spojrzał na nią, i wobec bladości jej surowej twarzy, zapytał:

— Co się stało? Co ci jest?

— Gdzie byłeś przedwczoraj po obiedzie? Jerzy, nie okłamuj mnie!

— Gdzie byłem? Ależ... mówiłem ci już.

— Próżno mieszasz się, mój drogi, jestem zupełnie spokojna. Powtórz mi, coś robił, bo zapomniałam.

— Ach! zapomn...

W międzyczasie objął spojrzeniem biurko i zauważył notatnik. I wówczas rzekł sucho:

— A! jak widzę, szperasz w moich rzeczach!

— Bynajmniej. Nie leży to w moim charakterze. Natomiast cechą twego charakteru jest zdradzać — zdradzać zaufanie żony! Wypadkowo otworzyłam twój notatnik...

— Ach! przypadkiem tylko...

— Tak jest: przypadkiem. I pod datą przedwczorajszą przeczytałam wiadomą ci rzecz.

Usiłował zachować spokój:

— No, i co dalej?

Wybuchła napoły szlochaniem, napoły wyrzutami:

— Czarująca Lucette G! Ach! jest błędem notować swoje występki! Zdradziłeś mnie, ty, co byłeś wszystkiem dla mnie.

— Nie! To fałsz!

Zkolei on wybuchnął gwałtownie:

— Czarująca Lucette G! Chcesz, bym ci powiedział o wszystkiem? A więc spójrz! „Czarująca" — umieszczone w cudzysłowie: tak ją nazywa jej przyjaciel, senator Mingral. Ale wcale nie jest czarująca: jest to kobieta dojrzała, może ładna jeszcze, ale zupełnie nie w moim typie... Mój typ, to ty!

— Nie dotykaj mnie, kłamco!

— A jeżeli byłem u niej, to tylko dlatego, że ma liczne stosunki, może polecić mnie różnym finansistom, mogącym stworzyć towarzystwo komandytowe fabryki motorów, którą mam zamiar założyć.

— To nieprawda! Gdyby tak było, powiedziałbyś mi o wszystkiem.

— Nie mówiłem ci o niczem, ponieważ nie uważam za rzecz bardzo chlubną zdobycie kapitału przy protekcji kobiecej... Czyś zrozumiała nareszcie?

— Tak zrozumiałabym, gdybyś mi o tem powiedział odrazu. Ale mówiłeś mi co innego. A więc okłamałeś mnie. I nic ci nie wierzę! „Czarująca" Lucette G. jest twoją kochanką!

— To nieprawda! Przysięgam ci na naszą miłość!...

— Nie wierzę przysięgom kłamcy!

— Fanny! Strzeż się! Za rękę zaprowadzę cię do tej kobiety i sama się przekonasz!

— O, tak, mądrala. Sądzisz, że się na to zgodzę. Mam ośmieszyć się przed twoją wspólniczką. Niedość ci zdrady, chcesz mnie jeszcze upokorzyć.

Jerzy znienacka uderzył pięścią w biurko:

— Masz, djable kaftan! Co począć z podobnym uporem. Skoro ci wpajam, że ciebie kocham, że kocham tylko ciebie!

— Gdybyś mnie kochał, nie wściekałbyś się, gdy wyrzucam ci zdradę!

— Wściekam się, bo nie mam sobie nic do wyrzucenia!...

— Prócz mego męczeństwa!

Odparł zapalczywie, uderzając się w piersi:

— Prócz mojego męczeństwa, mojego, mojego! Z powodu poślubienia kobiety, której ślepa i dzika zazdrość dręczy mnie każdej chwili! Mam tego dość! Życie mi obrzydło, słyszysz?

— Doskonale! Pragniesz rozwodu?

— Nie! Pragnę wyzwolenia! Spokoju, ach, wielki Boże, spokoju!

— Niczego innego nie pragnę! — zawołała. — Lecz nie uzyskam już spokoju przy tobie w tem życiu!

Jerzy krzyknął, rozwścieczony do ostateczności:

— A więc szukajmy spokoju w innem życiu. Popełnijmy samobójstwo!

Spojrzała na niego, przejęta otchłanną rozpaczą, i rzekła:

— O, tak. Popełnijmy samobójstwo!

Ruchem szaleńczym otworzył jedną z szuflad biurka, wyjął rewolwer i zwrócił go przeciwko żonie.

— Proszę cię, strzelaj! — rzekła Fanny, prostując się.

Opuścił rękę z bronią i rzekł ze złością, popychając ją ku drzwiom:

— Nie! o nie! Idź sobie, idź! A z sobą wiem, co zrobić!

— I ja także! — zawołała, gdy wysunął ją do drugiego pokoju i zamknął za nią drzwi na klucz.

Pozostawszy sam, westchnął głęboko, a westchnienie to wydało mu się jak by wezwaniem z tamtego świata. Usiadł przy biurku z browningiem w ręku i palcem na cynglu... Wszystko [illegible] wiedział Fanny, było szczere [illegible]

Tak postępować z człowiekiem [illegible] chanym, prawdomównym i niewinnym [illegible] Swej niewinności dowiedzie jej [illegible] cią! Ale, gdyby ta furjatka zabiła się, zanim uzyska dowód? Znienacka przeszedł go dreszcz: a może już popełniła samobójstwo?... On, dzięki rewolwerowi przy samobójstwie narobiłby [illegible] Ale ona... nie miała broni palnej [illegible] mian zaś posiadała sztylet małego [illegible] ostrzu tak cienkiem, że jednym [illegible] przecinał talję kart! Fanny [illegible] I z miłości do niego! Tknięty [illegible] reakcją, wystraszony, pobiegł do [illegible] i otworzył je. Zobaczył Fanny [illegible] żywą, siedzącą przed małym [illegible] na którym w swej pochwie leżał [illegible] let... Doznał wrażenia niemożności [illegible] ności, że czekała tylko odgłosu [illegible] by przebić pierś swą sztyletem [illegible] niosła oczy na niego — i sytuacja [illegible] ochotników zgonu, spotykających się w pełni życia, mogła u obojga [illegible] potężny wybuch śmiechu. Jednak [illegible] romantycy nowoczesnej doby [illegible] wiek nie wykonali swych [illegible] zamiarów, pragnęli jednakże [illegible] swe zachować pozory tragiczne [illegible] rzeli na siebie wzrokiem ostatniej [illegible] wagi, jakby wyjrzeli z grobu. Po [illegible] kiej chwili milczenia Jerzy wyrzekł z godnością:

— Innym razem, strzel, [illegible] mnie nie zobaczysz żywego! [illegible]

Fanny odrzekła, zarazem [illegible] tyczna i zgnębiona:

— Ani ty mnie! Mój drogi [illegible] sko ósma, a jesteśmy zaproszeni na obiad do Dartoy'ów...

— Do licha! — rzekł, nie tracąc przytomności — ledwie zdążymy [illegible] czas najwyższy...

Tłum. [illegible]

SPORT

Pierwsze punkty w tabeli
mistrzostw klasy A.

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze o mistrzostwo w okręgu łódzkim:

Turyści—WKS 5:1 (1:0). Mecz powyższy, który się odbył w dniu wczorajszym na boisku DOK, przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie lepszej dla której bramki zdobyli: Nykiel 2, Chojnacki 2 i Kaleta 1.

Przedmecz rezerw zakończył się bezbramkowo 0:0 (0:0).

ŁKS-Widzew 4:1 (2:1). Mecz wczorajszy o mistrzostwo klasy A, który odbył się na boisku Widzewa, zakończył się nadspodziewanie wysoką porażką Widzewa. Bramki dla Strzeleckiego Kl. Sp. zdobyli: ... 3 i Anczak 1, zaś dla Widzewa — ... 1. W drużynie Widzewa zawiódł atak i pomoc. Sędziował p. Pietsch. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Widzewa w stosunku 4:2 (2:2).

ŁKS I b. — Orkan 3:0 (1:0). Rozegrany w godzinach popołudniowych mecz pomiędzy powyższemi drużynami zakończył się pewnem zwycięstwem ŁKS-u w stusunku 3:0.

ŁKS. miał przez cały czas meczu przewagę i wszystkie bramki zdobył przez Króla.

Przedmecz rezerw zakończył się wynikiem 2:0 dla ŁKS-u.

PTC—Hakoah 2:0 (1:0). W dniu wczorajszym odbył się w Pabjanicach na boisku Kruszeendera, mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A. między klubem PTC, a Hakoahem z Łodzi, który zakończył się zwycięstwem pabjaniczan w stosunku 2:0 (1:0). Bramkę dla P. T. C. zdobył Szymański, druga samobójcza.

———x:o:x———

Start drużyn ligowych.
Ogółem padło 14 bramek.

Wczoraj rozegrano w Polsce pierwsze mecze o mistrzostwo ligi. Wyniki stwierdzają, że tak, jak w roku ubiegłym mistrzostwo zapowiada się tajemniczo, bowiem zwyciężają gospodarze boisk. Wyniki wczorajsze są następujące:

LEGJA — RUCH 2:1 (2:1)

Warszawa. W dniu wczorajszym rozegrany został w Warszawie mecz ligowy pomiędzy Legią a Ruchem, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem Legji w stosunku 2:1 (2:1) Przez cały mecz utrzymała się przewaga Legji, jedynie w ostatnich 15 minutach częściej do głosu przychodził Ruch. W 16 minucie pierwszą bramkę dla wojskowych zdobył Przeździecki, lecz w 31 minucie Ruch wyrównał z strzału Włodarza. Decydującą o zwycięstwie bramkę Legja zdobyła przez Nawrota w 42 minucie, gdyż po przerwie pomimo obustronnych wysiłków wynik pozostał niezmieniony. W Legji wyróżnili się ... i Martyna, zaś w Ruchu Włodarz i Badura. Obie drużyny wystąpiły w niezłoczonych składach. (Legja bez Ciszewskiego). Sędziował ...bowski.

WARTA — CRACOVIA 3:2 (2:1)

Poznań. Mecz rozegrany w dniu wczorajszym w Poznaniu o mistrzostwo Ligi, upłynął pod znakiem przewagi Warty. której atak częściej gościł pod bramką krakowian. Prowadzenie zdobył dla Cracovji Malczyk, lecz wkrótce potem wyrównanie dla Warty uzyskał Szerfke, drugą bramkę zdobył w pierwszej połowie dla drużyny poznańskiej Nowacki.

Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie, znów Warta częściej naciera i zdobywa trzecią bramkę przez Nowackiego. Wreszcie udaje się zdobyć Malczykowi drugą bramkę dla Cracovji i mecz kończy się przy stanie 3:2.

GARBARNIA — WARSZAWIANKA 4:2 (3:0)

Kraków. Rozegrany w Krakowie mecz ligowy między tamtejszą Garbarnią a Warszawianką miał nieoczekiwany przebieg. Już w pierwszych 15 minutach Garbarnia zdobywa wskutek nieporozumienia obrony Warszawianki trzy bramki przez Smoczka, Batora i Joksza, po przerwie Joksz zdobywa czwartą bramkę zaś Warszawianka stopniowo rozgrywa się i zdobywa wreszcie dwie bramki przez Królewieckiego i Korngolda. Sędziował p. Schneider.

———

„Oberschlesien 31" popamięta...
Wygrana łódzkich bokserów.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi międzynarodowe zawody bokserskie między drużynami: Union a Oberschlesien 31, które przyniosły wysokie zwycięstwo pięściarzy łódzkich. Wyniki walk według kolejności wag, były następujące: Langgner zremisował z Bi..., Mross (0) przegrał na punkty z ... I (U), Krautwurst (0) zremisował z Frankiem (Union).

Szlegel wygrał na punkty z Mannem (U), Baranowski (U) znokautował w I-ej rundzie Kucharskiego (0), Loch zremisował z Seidlem (U), Wurm wygrał na punkty z Załonem. (Ob) i Stibbe wygrał również na punkty z Rychterem (0). Ogólny wynik 11:5 dla Unionu. Sędziował w ringu p. Kościelski z Poznania.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

... 64 427 81 534 693 700 79 35 50 ... 242 321 452 82 86 565 728 99 37 58 ... 298 300 15 456 619 772 808 945 51026 ... 709 984 95 81137 55 68 201 23 417 ... 65 72 85 759 82016 63 116 82 436 43 ... 83078 250 306 51 60 481 516 654 ... 62 81 84 84044 113 248 74 360 524 ... 814 76 85041 90 103 17 71 79 98 230 ... 409 88 518 69 602 916 62 86063 88 ... 474 76 95 610 40 91 748 804 13 ... 112 19 209 59 336 42 54 76 402 55 72 ... 747 821 52 926 94 88018 36 62 95 ... 201 23 30 40 363 495 565 73 633 35 ... 75 89123 32 63 412 43 49 501 3 22 ... 889 97 99 941

... 831 33 51 402 76 86 551 615 72 ... 966 73 78 91006 186 223 53 306 442 ... 97 746 978 99 92169 209 447 59 90 ... 761 856 93155 71 280 302 551 611 750 ... 98 94001 136 315 25 92 410 62 94 ... 927 95214 59 73 96 328 413 23 580 ... 66 96011 13 30 167 225 90 327 93 ... 640 97026 27 88 101 37 218 91 327 ... 641 95 743 66 67 875 88 937 67 ... 51 97 330 84 814 917 99172 232 50 ... 642 56 75 83 784 828 46 914 19 ... 202 40 83 397 507 26 70 74 622 37 ... 36 101052 55 99 107 79 213 305 6 ... 92 933 92 102036 86 141 97 210 315 ... 40 61 74 706 55 57 845 65 103071 ... 878 89 104090 103 258 92 371 76 ... 704 904 5 14 25 30 54 105004 ... 75 305 41 582 610 15 21 68 98 ... 60 64 179 269 74 80 355 57 69 ... 516 28 640 52 66 90 91 715 32 ... 71 88 107077 164 307 81 94 424 ... 78 81 735 56 891 979 108058 124 ... 60 81 612 725 79 802 67 72 981 92 ... 84 99 453 518 33 86 775 93 912 29 ... 77 406 56 570 74 83 615 72 45 ... 76 111029 37 109 36 239 61 381 ... 573 87 664 749 65 819 112026 96 ... 409 564 670 71 648 52 828 85 93 ... 56 901 92 111 23 78 273 91 453 ... 79 95 944 46 93 94 114051 199 ... 87 418 609 73 891 115001 69 ... 95 689 709 27 62 906 56 116015 44 48 51 620 971 73 117038 75 104 13 98 294 347 407 22 519 56 847 17 984 118031 81 91 138 230 53 62 82 461 70 604 84 85 918 51 60 119096 142 211 17 21 392 409 536 67 69 626 30 88 712 14 23 829 30 935

120026 58 59 124 46 84 302 66 72 494 579 816 44 957 121181 208 29 70 96 463 566 75 607 47 78 928 49 122073 80 151 327 448 502 681 504 27 45 53 996 123045 149 204 9 451 87 547 93 612 78 936 124024 89 94 185 290 91 353 64 66 417 27 30 520 39 91 638 766 76 806 67 918 37 125056 131 43 225 324 25 448 525 624 27 35 44 65 73 769 81 99 831 92 957 77 126062 204 305 403 91 570 97 602 866 904 91 127258 320 26 54 72 82 413 830 46 83 128024 116 95 214 54 97 519 23 68 631 729 64 71 831 48 962 77 129002 19 442 603 90 709 14 130131 284 421 37 732 94 893 131007 38 103 42 66 79 229 347 463 83 710 71 89 132041 74 170 84 284 96 521 617 71 752 75 85 93 882 83 942 133185 209 94 306 24 92 548 91 692 921 42 134071 251 365 410 79 517 705 15 73 824 47 911 90 135019 75 147 77 362 72 473 511 624 74 747 95 136019 47 90 214 51 70 88 342 454 67 502 22 638 51 700 871 915 29 31 63 137059 221 42 62 93 371 488 586 622 715 28 844 963 138209 64 83 347 504 89 620 24 759 139083 69 147 215 78 304 05 8 404 65 71 588 726 79 140027 30 154 99 219 27 315 31 480 521 632 62 71 786 832 910 141032 70 97 185 297 433 623 715 99 802 68 77 96 956 61 142027 116 44 234 41 114 43 594 623 68 775 83 879 89 935 143077 124 344 433 58 79 590 966 144012 170 227 41 45 306 454 60 567 84 88 660 77 831 45 52 912 145052 78 104 17 59 511 21 46 604 16 758 834 72 925 146038 45 60 79 85 122 36 46 98 222 87 357 98 99 435 48 583 653 80 844 903 56 147096 555 67 622 59 936 148033 61 92 118 206 7 61 79 363 466 67 79 546 690 [illegible] 35 61 777 94 886 949 75 149071 334 53 60 405 40 617 23 774 829.

150006 146 95 220 315 17 29 53 472 546 613 85 738 53 80 827 931 151038 45 87 232 45 314 35 43 46 449 523 31 605 79 712 13 96 903 152011 216 46 316 55 61 69 81 608 64 767 924 97 153120 219 78 316 18 67 402 13 18 36 89 504 41 641 58 750 71 154023 185 97 214 305 8 401 75 545 88 633 752 87 813 928 72 155041 125 250 65 373 430 40 51 53 69 512 23 652 75 700 72 822 32 88 960 156064 137 208 50 304 435 97 503 12 63 95 608 802 928 92 157049 76 149 277 432 504 655 810 908 19 81 87 158418 22 500 24 72 817 66 976 159002 70 141 81 95 202 497 520 34 654 897 902 16.

Równy wynik 8:8.
Zawody szermiercze policji.

W sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi odbyły się zawody towarzyskie szermiercze między zespołami Wojskowego Klubu Sportowego, a Policyjnym Klubem Sportowem z wynikiem następującym:

W dniu 1-ym zawodów we florecie 8:8.

Zespoły stanowili następujący zawodnicy:

Wojskowego Klubu Sportowego: Urbankiewicz Jerzy, Jachacz Henryk, Nowakowski Jan i Banaś Bolesław.

Policyjny Klub Sportowy: Przod. Rożalski Józef, Wojtczak Piotr, post. Armanowski Stanisław, post. Saduła Kazimierz.

W drugim dniu zawodów, szabla 10:6 na korzyść W. K. S.

Zespoły stanowili: P. K. S., W. K. S. Cieciora Edmund, Wolski Witold, Dawidczyński Jan i Górka Józef.

Wielki dzień w zgierskim basenie.
Bocheński nie zawodzi...

W dniu wczorajszym odbyły się w basenie zgierskim wielkie zawody pływackie z udziałem zawodników warszawskich. Czasy uzyskane są doskonałe a nawet często nie prawdopodobne. Tłomaczą się one jednak, krótkością basenu (10 m) a tem samem dużą ilością nawrotów. Poszczególne wyniki osiągnięto następujące:

100 m. stylem dowolnym. 1) Bocheński 57,4 sek. czas równy rekordowi Weismillera (światowemu) 2) Karpiński 1,02 3) Szwankowski 4) Sołtysiak i 5) Szwankowski II Trzej pierwsi są zawodnikami AZS pozostali zaś ŁKS-u.

1000 m. nawznak: 1) Jastrzębski AZS. 1,21, 2) Malanowicz AZS 1,28 3) Cinter Ł.K.S. 1,31,5 4) Matysiakówna AZS 1,40,6. 100 m stylem klasycznym: 1) Ginter ŁKS. 1,21,5 2) Gałkowski AZS 3) Kowalski AZS Czas Cintera lepszy o 5 sek. od rek. polskie go tłómaczy się również dużą ilością nawrotów.

Sztafeta 3x20 stylem zmiennym: 1) ŁKS juniorzy 42,6 2) AZS zespół żeński.

Sztafeta 3x40 stylem zmiennym: 1) AZS 1,23 2) AZS II, 128 3) ŁKS 1,30,8. Skoki z trampoliny. 1) Endert ŁKS. 2) Kleinman MAK. Mecz water -polo AZS—ŁKS komb. z AZS 9:6. Organizacja dobra. Publiczności dużo.

Bieg w słońcu.
Pierwsze zwycięstwa lekkoatletów.

W dniu wczorajszym nastąpiło w Łodzi oficjalne otwarcie sezonu ŁOZLA, biegami naprzełaj na Zdrowiu. Poszczególne wyniki były następujące:

Bieg naprzełaj dla zawodników stowarzyszonych na dystansie 2800 mtr. 1) Starosta 8 m. 1 sek., (Zjednoczone), 2) Wróblewski (ŁKS) 8 m. 11 sek., 3) Polak (ŁKS) 8,14,8, 4) Nagajczyk (KE) 5) Trziński (Geyer) 6) Hanysz (W) 7) Soduła (Strzelec), 8) Deka (G), 9) Karczewski (SKS) i 10) Szubert (Zj.) Choloszczyk, który przybiegł szósty został zdyskwalifikowany. W biegu na 2100 m. dla niestowarzyszonych zwyciężył Krawczyk w czasie 6 m. 36,4 s. 2) Szczeciński — 6,37,4 3) Gerstendorf 4) Berłowski, 5) Młotkiewicz. W biegu dla pań na dystansie 1200 m. zwyciężyła Smetkówna (ŁKS) 4.9.2 przed Głażewską (ŁKS) 4.14, Sukiennicka (ŁKS) 4.27, Materówna i Fajnówna (Mak.). Ogółem startowało 60 zawodniczek i zawodników. Warunki atmosferyczne i trasa b. dobre.

———

Reprezentacja hokejowa Ameryki
przybędzie do Polski.

Jak dowiadujemy się w przyszłym sezonie zimowym przybędzie do Polski celem wzięcia udziału w rozgrywkach o puhar Styki reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych. Przyjazd do Polski wicemistrzów olimpijskich oznacza

sensacje międzynarodowej miary.

Regulamin puharu przewiduje rozgrywki wyłącznie w latach nieparzystych (1933, 1935 i t. d.) kolejno w Polsce i w USA. Cenny puhar Styki przechodzi na własność jednego z państw po trzykrotnem zdobyciu go zkolei lub pięciokrotnem wogóle.

Każdorazowa rozgrywka składa się z trzech spotkań, przyczem mecz trwa aż do zwycięskiego wyniku. Zdobywcą puharu na dany okres dwu letni zostaje zwycięzca conajmniej dwu z tych spotkań.

Koszty przejazdu drużyn przez Ocean będą pokrywane z tournee zespołu USA po Europie, a Polski — po Stanach Zjednoczonych.

Borotra i zapalczywa pani.
Sensacyjny incydent na korcie.

Do sensacyjnego incydentu doszło w drugim dniu rozgrywek tennisowych Ameryka-Francja w nowojorskiej hali tennisowej. Podczas gry podwójnej pomiędzy Lottem, Van Rynem i Borotrą i Gentieu, porwała się z trybuny pewna pani i rzuciła nożem w kierunku Jana Borotry. nie trafiając go na szczęście.

Policja aresztowała natychmiast ową panią i sprowadziła ją na odwach. Gra była następnie kontynuowana.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem płk. Ulrycha Walne Zebranie Związku Związków, przyczem do zarządu wybrani zostali pp. płk. Glabisz, inż Loth, dyr. Lesiewicz, dr. Wojakowski. Z ważniejszych uchwał postanowiono wszcząć starania w celu zniesienia zakazu należenia młodzieży szkolnej do stowarzyszeń sportowych oraz uchwalono udzielić wszelkich pełnomocnictw Komitetowi Olimpijskiemu.

W dniu wczorajszym odbył się w kraju cały szereg biegów. W Poznaniu w biegu tamtejszego Kurjera na 4,5 km. zwyciężył Janowski (Warta) 14.45 przed Rolińskim 14.66. we Lwowie w biegu naprzełaj na tym samym dystansie zwyciężył Jaworski w czasie 14.39, w Warszawie w biegu naprzełaj na 5 km. zwyciężył Puchalski w czasie 19.01 i na Śląsku w biegu o puhar na 5,6 km. zwyciężył Hartlik w czasie 20 m. 25 sek. przed Sitko.

W kraju odbyły się w dniu wczorajszym następujące ważniejsze mecze piłkarskie: We Lwowie: Pogoń — Świteź 11:0 (6:0), Czarni — TSL 2:0. W Krakowie: Wisła — Korona 3:1 (0:1).

W niedzielę o godz. 11 rano odbył się w Pabjanicach w sali klubu Kruszender rewanżowy mecz zapaśniczy między mistrzem a wicemistrzem okręgu Wimą i Kruszenderem, który miał przebieg następujący: (od wagi kog. do ciężkiej) Krusz (KE) pokonał w 3 min Jagiełłę (W). Sierakowski (W) wygrał w 7 minucie z Bartoszakiem (KE), Kawał (W) pokonał w 1 min. Jakubowskiego (KE). Majer (W) zwyciężył w 7 min. Saleckiego (KE), Kawał W. (W) pokonał w 6 min. Wnuka (KE). Kunicki (KE) położył w 4 min. Stachurskiego (W) i Hinc (W) zwyciężył w 4 min. 3 sek. Lipczyńskiego (KE) W ogólnym wyniku zwyciężyła Wima w stosunku 15:6. Sędziował na macie p. Szudziński.

Zarząd Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego rozważał na poufnem zebraniu w Berlinie sprawę dyskwalifikacji Nurmiego. Zarząd Związku po referacie przewodniczącego Erstroema postanowił zawiesić Nurmiego i przekazać materjał obciążający fińskiemu związkowi lekkoatletycznemu celem wydania ostatecznej decyzji w sprawie dyskwalifikacji.

TABELA LIGOWA.

Klub	Gier	Pkt.	br.
1) Garbarnia	1	2	4:2
2) Legja	1	2	2:1
3) Warta	1	2	3:2
4) Ruch	1	0	1:2
5) Cracovia	1	0	2:3
6) Warszawian.	1	0	2:4

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z lanemi kluskami.
Sztuka mięsa z sosem cebulowym.
Kisiel żurawinowy z mlekiem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wincentemu.
Wschód słońca 5.06.
Zachód — 18.12
Długość dnia 13.06.
Przybyło dnia 5.22.
Tydzień 15.

HERBATNIKI
WEDLA
NAJLEPSZE

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — X 33.
Teatr Kameralny — Dziewczyna i hipopotam
Teatr Popularny — Już wiosna.
Teatr Powszechny — Uwodzicielka
Wesoła Buda — Na zachodzie nic nowego
Cyrk Staniewskich — Wielki program atrakcyj cyrkowych.
Bajka — Przeżycia jednej nocy.
Capitol — Ben-Hur.
Casino — Wolne dusze.
Corso — I Powrót. II Parada miłości.
Czary — Pat i Patachon w konkurach.
Dom Ludowy — Janko muzykant.
Grand - Kino — Schanghaj express.
Luna — Kobieta i szpieg.
Maska — Ale humorek jest...
Mimoza — I. Świat bez granic, II. Płonący step.
Odeon — Krwawe perły.
Oświatowy — Dla dorosł. Niebieski motyl. Dla młodz. Walka o złote runo.
Palace — Purpurowa gondola.
Przedwiośnie — Wesoły porucznik.
Rakieta — On i jego siostra.
Resursa — Człowiek, który zabił.
Splendid — W każdym porcie dziewczyna.
Wodewil — Krwawe perły.
Zachęta — Marokko.

„WOLNE DUSZE"
na ekranie kina „Casino".

O niesłychanie szybkim i pomyślnym rozwoju filmu mówionego, zdobywającego własne, odrębne formy wyrażania treści świadczy najnowszy dźwiękowiec produkcji amerykańskiej. Jeśli przeciętna produkcja „talkiesów" amerykańskich budzi zastrzeżenia, to z drugiej strony tem chętniej wyróżniamy filmy wyjątkowej wartości, do których zaliczyć należy „Wolne dusze".

Film jest

zwarty i konsekwentny.

Całość fascynuje i pochłania uwagę widza. Technika zespoliła się z metodą reżyserską Clarence'a Brown: jest nieszablonowa, nowa.

W zdjęciach zastosowano nowe oświetlenia i ujęcia.

„Wolne dusze" są filmem niezwykłym, pełnym momentów wspaniałych i przykrych, i tak nierównym, jak niejednolitem jest samo życie.

W innej, gorszej realizacji byłby to może zwykły romans kryminalny. W danym przypadku, dzięki śmiałemu i artystycznemu ujęciu reż. Browna, dzięki dobrze zarysowanym sylwetkom i atmosferze, rzecz zakrawa na wielki dramat obyczajowy.

Centralną postacią filmu jest Norma Shearer, obdarzona wybitnym talentem dramatycznym i fascynującą urodą.

Niepospolitą kreację stworzył również Lionel Barrymore w roli

adwokata - pijaka.

Wreszcie — nowa gwiazda męska na firmamencie filmu: Clark Gable, odkryty przez.. Gretę Garbo. Był mało znanym aktorem teatralnym i wypłynął dopiero wtedy, gdy „biały płomień Szwecji" dał mu rolę w swym filmie „Upadek Zuzanny Lenox". Od tej chwili Gable ma niesłychane powodzenie. Prawie każda Amerykanka choruje na „gablomanję", a Clark robi dziś taką samą furorę, jak niegdyś Valentino. Zresztą jest do niego podobny. Jak wyraził się ktoś w Ameryce: „Gable to Valentino ucharakteryzowany na boksera".

Ciekawe, czy sukces Gable'a przekroczy ocean Atlantycki i dotrze do Polski? Po kreacji w „Wolnych duszach" trudno jeszcze osądzić.

„PURPUROWA GONDOLA"
na ekranie kina „Palace".

Mylą się ci, którzy przypuszczają, że film ten jest przeróbką głośnej powieści Maurice'a Decobry pod tym samym tytułem.

Akcja toczy się w Wenecji, w karnawale.

W pierwszej scenie widać ręce, zaciśnięte na szyi kobiecej i słychać

przenikliwy krzyk.

To tylko próba. Aktor Silvio i jego żona Simonetta uczą się swoich ról: on, jako Otello, ona — jako Desdemona.

Ale w jednej z ostatnich scen filmu Silvio - Otello wobec przepełnionego teatru naprawdę chce zadusić Simonettę-Desdemonę.

Targają w nim albowiem te same uczucia, która w dramacie Szekspira popchnęły do zbrodni szalejącego z miłości murzyna. Widz jest zresztą przygotowany, że takie, a nie inne będzie zakończenie intrygi karnawałowej.

Akcja rozwija się utartym szlakiem „trójkątów", nie wnosząc w tę dziedzinę żadnych niespodzianek.

Główną atrakcją filmu jest koloryt Wenecji, atmosfera uciech karnawałowych w mieście lagun i kanałów, oraz udział orkiestry Rodego, znanej z filmu „Cygańskie romanse", dzięki której obraz posiada szereg efektownych momentów muzycznych.

Pod względem technicznym film jest słaby. Jedynie pięknie wypadły

zdjęcia z ogni sztucznych.

Gra aktorów bez zarzutu. Wyróżniają się Józef Schildkraut (Silvio) i Dorothy Bouchier (Simonette).

Precz z uprzedzeniem,
że polski towar jest gorszy
od zagranicznego.

Żona jako wychowawczyni małżonka.
Mąż jest niebezpiecznem dzieckiem.
Tak twierdzi turecka pisarka.

Znana pisarka turecka Saud Derwisz w oryginalny sposób ujęła stosunek żony do męża. Pisze ona co następuje:

Przyznamy sobie, my kobiety, że przyczyna naszego smutku i zmartwień z jednej strony i naszego szczęścia — z drugiej

jest mężczyzna, mąż.

Jeżeli nas ranią jego wady i jego nieznośne nawyki, jeżeli one dokuczają nam w naszem życiu codziennem, nie możemy czuć się szczęśliwemi. Ale z tego powodu nie należy jeszcze popadać w rozpacz. Nic łatwiejszego, jak braki mężczyzn naprawić. W takich wypadkach nie płaczę, nie spieram się, ani z nim nie dysputuję, lecz poprostu zajmuję się jego wychowaniem. Tak można wychowywać męża z taką samą cierpliwością, z jaką wychowuje się dziecko. Istnieje tylko mała różnica między wychowaniem męża a dziecka. Ażeby wychować dziecko, muszę być mniej lub więcej surowa, a w każdym razie wykazać powagę, autorytet... Natomiast wychowując męża, postępuję naodwrót: czynię się małą, uległą, uprzejmą. Albowiem mąż nigdy nie powinien zauważać, że się go wychowuje. Jeżeli to spostrzega, staje się tem gorzej wychowanym, nie pozwala na siebie oddziaływać i staje się okropnie upartym. Natomiast jeżeli zabieramy się do niego

ze sprytem kobiecym,

to najczupurniejszy i najswawolniejszy mężczyzna staje się grzecznym, ale trzeba umieć się do tego zabierać.

Kobieta bowiem, która chce wychowywać mężczyzn, musi posiadać 10 przymiotów: 1) energję, 2) inteligencję 3) spryt kobiecy, 4) dobry humor, 5) dosyć zręczności, aby ukryć swą inteligencję i nigdy nie tracić dobrego humoru, 6) cierpliwość, 7) cierpliwość, 8) cierpliwość, 9) cierpliwość, 10 i jeszcze raz cierpliwość.

Z wychowaniem należy rozpocząć od pierwszej chwili spotkania. Mądra kobieta widzi w każdym mężczyźnie — przeciwnika, i jest przeto ostrożna. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że mężczyzna, któremu podarowałyśmy nasze życie i nasze serca, niegdyś był dla nas obcym. Częstokroć przyznajemy mu, nieopatrznie, lub w pierwszym porywie uczuć, takie prawa, które następnie chcemy odebrać zpowrotem, ale to się nigdy nie udaje.

Pierwsze wrażenie jakie odnosimy bardzo rzadko dają się zacierać, należy tedy od samego początku wywrzeć wpływ. W tym celu trzeba być 1) uprzejmą, 2) przyjemną, 3) skromną, 4) wesołą 5) wybitnie kokieteryjną, 6) kobiecą, 7) trochę dziecinną, 8) bardzo łagodną 9) nigdy energiczną, 10) nigdy nudną, 11) nigdy wymagającą, 12) zawsze powściągliwą.

Nie są to wszystko cechy, które muszą być wrodzone: można je także nabyć przez wychowanie.

Jeżeli mąż nigdy nie ma czasu, by wyjść z tobą na miasto, to nie martw się i nie denerwuj. Kup bilety teatralne zrób się ładna i wyłóż jego odświętny garnitur. Jak tylko przychodzi do domu, powiedz mu, że masz dla niego niespodziankę, i udawaj, że bardzo się cieszysz, mogąc sprawić mu przyjemność. Jeżeli to się nie udaje po raz pierwszy, jeżeli on się gniewa, lub staje się niegrzeczny, i wtedy się nie martw. Przedewszystkiem nie trać od wagi nie zapominaj nigdy, że chodzi tu o wychowanie. Przekonywuj go zapomocą słów i pochlebstw, że uczyniłaś to tylko dla niego i że tak pięknie wyobraziłaś sobie ten wieczór. Mężczyźni nie są całkowicie bez serca, o tem mogę cię zapewnić. Szczere twoje ubolewanie wzruszy go. A ponieważ bilety już istnieją, a garnitur leży przygotowany, chętnie z tobą wyjdzie.

Następnie idzie o pozyskanie go dla twego dobrego pomysłu. Bądź przez cały wieczór miłą, czarującą, rozradowaną towarzyszką. Naucz go smakować w tych wszystkich małych przyjemnościach takiego wieczoru i idź z nim do domu, kiedy sobie tego życzy. Nigdy potem nie trzeba będzie go o to prosić. Częściej będzie miał czas, by z tobą wychodzić.

Krowi ogon w ręku umierającego.
Jubileusz uścisku dłoni.

Prasa francuska święci obecnie 100-lecie „narodzin" uścisku dłoni, który powstał we Francji w roku 1832. Kto jest wynalazcą uścisku dłoni, niewiadomo. Ludy europejskie przywiązywały zawsze do uścisku dłoni

wielkie znaczenie.

Witali się niem i żegnali wytworni Rzymianie. W wiekach średnich zwyczaj ten znikł zupełnie. Dopiero po francuskiej rewolucji lipcowej, która przyniosła zwycięstwo mieszczańskich form życia nad feudalną sztywnością, uścisk dłoni stał się przyjętą wśród mężczyzn formą towarzyską. Kobiety pozdrawiano nadal ukłonem. Potem podawały kobiety rękę do pocałunku, a forma w niektórych krajach (Austrja, Polska) zachowała się do dzisiaj.

Uścisk dłoni nie jest panującą formą powitania wśród całej rasy ludzkiej. Nawet Rosjanie, posiadający kulturę zachodnią, nie stosują się do niej, ale ściskają się i całują przy powitaniu.

Zarówno ściskanie się i całowanie Rosjan, jak uścisk dłoni

mogą się wydać śmieszne.

Ale śmieszność ta jest rzeczą względną. Wolter odpowiedział pewnemu ciekawemu, który wyraził swoje ironiczne zapatrywanie na obyczaj dygów męskich w 18 wieku w sposób następujący: „Wszystkie formy obcowania i zwyczaje towarzyskie polegają na wzajemnej umowie. Malaj na wyspie Sumatrze, leżący w agonji musi według przepisów swojej religji trzymać w ręce krowi ogon". Podobnie uścisk dłoni może się wydać śmieszny ludom kolorowym. Nawet zachodni Europejczycy czują pewną niechęć do zbyt wylewnego i powszechnego uścisku dłoni. Anglicy uważają „shakehand" (uścisk dłoni) za zbędny we wszystkich okolicznościach i są pod tym względem bardzo oszczędni.

Wiosna w polu.



Traktor przewraca tłuste skiby wypoczętej ziemi.

Śniadanko pantery.
Niepewna towarzyszka gwiazd Hollywoodu.

Wszyscy w Hollywood, a nawet w Los Angeles wiedzą, kim jest Mr. Gay.

Lwy pana Gaya, tygrysy pana Gaya są równie popularne, jak gwiazdy filmowe, mknące po ulicach Hollywoodu w swych zbytkownych samochodach.

Któż jest pan Gay?

Każdy bywalec kina wie doskonale, jak często grają w obrazach

dzikie zwierzęta.

Niezapomniane zostały wspaniałe cielska w „Quo Vadis" trudno nie pamiętać o lwach rozdzierających nieszczęsne ofiary, w rozmaitych obrazach sensacyjnych, a nawet o tych dzikich bestjach, które w starych, zblakłych już dziś farsach kinowych, przebiegały pokoje mieszkań, kładły się pod kołdry do łóżek, wyskakiwały z szaf, czy kredensów, siejąc popłoch i przerażenie...

Rzadko kto zastanawia się, jednak nad tem, kto te zwierzęta tak wytresował, kto uczynił z wolnych, groźnych panów pustyń czy dżungli pokorne „pieski" pokojowe.

Wtajemniczeni wiedzą, że robił to właśnie Mr. Gray.

Pan Gay posiada w obrębie Los Angeles fermę, w której hoduje dzikie bestje

na usługi filmu.

Jest to jedyna w swoim rodzaju instytucja, gdzie przeciw dzikim bestjom używają rozmaitej broni: siły fizycznej sugestji, lub hipnozy.

Całe zastępy specjalistów zajmują się tą trudną pracą tresury zwierząt.

Rezultaty są wprost zdumiewające.

Na ulicy Los Angeles, lub Hollywoodu oglądać można wychowanków pana Gaya, jadących przy kierownicy auta pięknej „gwiazdy".

Na tarasie willi Hollywoodu nie zdziwi nikogo widok pręgowanej pantery, zasiadającej do wspólnego śniadania z pięknemi damami.

„To wychowanka Gaya" mówią, i sprawa jest już jasna.

Dramat ociemniałego oficera.
Straszliwa historja miłości.

Historja życia i śmierci byłego oficera austrjackiego Petrasza, brzmi, jak wstrząsające opowiadanie fantastyczne.

Teodor Petrasz służył w b. armji austrjacko - węgierskiej. Po przewrocie wstąpił do wojska jugosłowiańskiego, ale wkrótce podał się do dymisji i został kupcem.

Wkrótce potem, był już dyrektorem filji Standard Oil w Belgradzie.

Żona jego była córką generała b. armji austrjackiej Mizzi Vaberer. Zrazu małżeństwo było

bardzo szczęśliwe.

Lecz powoli zaczęło się dziać coraz gorzej i gorzej, gdyż Petrasz był o żonę ogromnie zazdrosny.

Wreszcie pewnego dnia doszło do tragedji. Petrasz strzelił do żony, zranił ją lekko, potem do siebie i... naskutek tego strzału stracił wzrok.

Pani Petrasz rozwiodła się z ociemniałym mężem.

Petrasz powrócił do swego rodzinnego miasta, Ossijaku.

Tu spotkał młodą dziewczynę, z którą przyjaźnił się przed laty, Mirtę Melwald, córkę austrjackiego oficera. Przyjaźń dawna powróciła.

Panna Mirta pielęgnowała niewidomego, ale Petrasz nie mógł zapomnieć o żonie, którą tak kochał.

Dowiedział się, że jego eks-żona zaręczyła się z lekarzem dr. Imrę Szekelym.

Mirta, kochająca nad życie niewidomego, podjęła się za niego zemsty.

Udała się do d-ra Szekely i dwoma strzałami rewolwerowemi

położyła go trupem

na miejscu, potem wróciła do hotelu, gdzie czekał na nią Petrasz i wraz z nim zażyła trucizny.

Dr. Szekely, Mirta Melwald i Petrasz zmarli jednego dnia.

Ale na tem nie skończyła się tragedja.

Rozwiedziona żona Petrasza, dowiedziawszy się o tem, co się stało, wpadła w rozpacz i przy katafalku kochanka otruła się.

Poradnia dla ludzi zrozpaczonych
Tylko dla „wynalazców" niema ratunku.

W stolicy Czechosłowacji w Pradze istnieje organizacja, której nazwa nie świadczy może o doniosłości tej pracy dla dobra społeczeństwa. Jest to t. zw. „Poradnia gospodarcza". W rzeczywistości jednak jest to poradnia dla ludzi zrozpaczonych, którym ból wewnętrzny, ból psychiczny w niejednym wypadku wkłada

do ręki broń samobójczą.

Razu pewnego zgłosił się do „poradni gospodarczej" człowiek, który do poradni skierowany został przez ludzi, którym wydał się mocno podejrzanym, kiedy spotkano go na dworcu praskim. Z apatją siedział na ławeczce, ale mimo to wielce interesował się przejeżdżającemi pociągami. Ktoś z przechodniów zagadnął go, na co wieśniak dobrodusznie przyznał się, że... zamierza popełnić samobójstwo. Dlaczego? Nie może przeboleć tego, że sąd powiatowy skazał go

na kilka dni więzienia,

a on czuje się niewinny. Otrzymawszy wezwanie do odbycia kary, udał się do Pragi, gdzie chciał rzucić się pod pociąg. Na dworcu poinformowali go o „Poradni gospodarczej", powiedzieli mu, że tam udzielają rad dla ludzi zrozpaczonych i t. d. Przybywszy tam, opowiedział co go boli, a funkcjonarjusze poradni uspokoili go tak, że spokojnie wrócił do domu, zadowolony z tego, że znalazł ludzi, którzy tak dobrotliwie mu poradzili, którzy nim się zaopiekowali. Poradnia zarazem wystosowała do sądu prośbę —

zrozpaczonemu odroczono karę.

To jeden wypadek. W roku ub. podobnych wypadków było około 3,500. Do poradni przychodzą ludzie, którzy w niejednym wypadku stracili już chęć do życia, którzy noszą się z zamiarami samobójczemi czy to z powodu nędzy materjalnej czy też — różnych przeżyć, będąc prześladowani przez los. W urzędzie tym można poznać się z najprostszemi przejawami nędzy i nieszczęścia. W roku ub. przez biura poradni przewinęło się kilka osób, które popełniły nieudałe zamachy samobójcze. Zamachy takie poprzedza utrata zatrudnienia, błądzenie ulicami, wydanie ostatniego grosza, głód, sprzedawanie części garderoby, szukanie ... ków na śmietnikach, a wreszcie

utrata wszelkiej nadziei.

„Poradnia" stara się przedewszystkiem przywrócić takim ludziom wiarę w ... Da im potrzebne ubranie, trochę ... dzy na najniezbędniejsze potrzeby ... śle ich do znajomych, którzy ... dać jakieś zatrudnienie.

Pomiędzy klientami poradni są ... których naprawdę... prześladuje los ... chodzi kobieta, prosząc, aby po... jej, co ma czynić z mężem, który ... cały swój zarobek, tak, że rodzina ... je się w skrajnej nędzy. Inna kobieta ... li się, że syn, ożeniwszy się, bije ... ma począć? Gotowa jest odebrać ... cie. Urząd powoła do siebie syna ... postara się przekonać, że musi inaczej

traktować swoją matkę.

Jakaś dziewczyna żali się, że ... siedztwie powstały plotki, jakoby ... mogła wyjść zamąż z powodu choroby ... mysłowej. „Poradnia" skierowała ... zakładu psychjatrycznego, który ... świadectwo, że dziewczyna jest ... zdrowa na umyśle.

Wiele kłopotu poradni sprawiają ... nalazcy, z których każdy jest przekonany ... że nosi w głowie myśl miljonową ... ści i prosi o „drobnostkę" — dwa ... tysięcy koron, aby mógł wynalazek ... zrealizować. Oczywiście „poradnia" ... taki cel pieniędzy nie ma. Przy ... badaniu okaże się, że chodzi o ... ra nieznana jest jedynie... wynalazcy ...

Warjacki testament kupca.
Trup w nasiadówce.

W jednem z najbardziej na północ Europy wysuniętych miast Haparanda zmarł przed kilku dniami wielki dziwak nazwiskiem Emanuel Johansson, z zawodu kupiec. Znany on był ze swych dziwactw, co szczególny znalazło wyraz w urządzeniu

własnego pogrzebu.

Sprawa pogrzebu wspomnianego kupca została już zgóry przez niego samego uregulowana i przygotowana. Zaproszenia na ten smutny obrzęd wydrukował już przed laty na jasnoniebieskim papierze. Według ostatniej jego woli tylko te osoby mogły uczestniczyć w pogrzebie, które były w posiadaniu powyższego zaproszenia. Kobiety początkowo były zupełnie wykluczone — dopiero kilka dni przed śmiercią polecił wysłać zaproszenia także i dwom znajomym paniom.

Według zarządzeń zmarłego umieszczono zwłoki jego w nasiadówce z blachy cynkowej, w czarnym ... w czerwonych pantofelkach i ... w ręku. U stóp okryty był ... flanelą, reszta zaś ciała

otulona była w czarne sukno

zakupione poprzednio przez Johanssona w tym właśnie celu w Sztokholmie ... zaten cały szereg innych zarządzeń ... zwykle dziwacznych składał się ... „program" pogrzebu. Czyż ... specjalnie podkreślić, że zmarły ... wak był kawalerem? Zmarł ... roku życia. Olbrzymi spadek ... kości ćwierć miljona złotych ... cele dobroczynne, jednakowoż ... wypadku odbyło się na szczęście ... warjackich pomysłów.

Prawdziwe czy fałszywe napisy na trumnach
Sensacyjny proces naukowy.

Wczoraj rozpoczął się w Paryżu największy naukowy proces fałszerski, jaki kiedykolwiek odbywał się we Francji. Zupełnie wyjątkowe zainteresowanie poprzedziło ten wypadek. Już na wiele godzin przed rozpoczęciem rozprawy musiano poczynić odpowiednie kroki, aby powstrzymać

olbrzymi napór ciekawych.

W sali rozpraw znajdowało się tylko około 100 osób.

Czy runy, tj. dawne pismo, znajdujące się na broni, trumnach, i naczyniach, znalezionych wpobliżu Glozel — są fałszerstwem, czy też nie — oto pytanie, na które musi sąd odpowiedzieć. Jest to zaiste trudny orzech do zgryzienia... Skąd że prezydent sądu ma nabrać tej Salomonowej mądrości, aby rozstrzygnąć kwestję sporną która najwybitniejszych uczonych Francji i zagranicy podzieła na dwa, zwalczające się zawzięcie, obozy. Najsławniejsi eksperci nie mogą sobie

dać rady z tą sprawą...

Niektórzy z nich są niezbicie przekonani o autentyczności znalezionych przedmiotów — inni uważają, iż dokonano niezwykle wyrafinowanego fałszerstwa...

Przypominamy sobie niezwykłą sensację, która przed ośmiu laty wywołała ta sprawa... Odkryć dokonano wpobliżu miejscowości kąpielowej Vichy, w posiadłości ziemskiej niejakiego Fradine w Glozel.

Pierwszym, który zwrócił uwagę na te runy, był dr. Morler, lekarz, nie posiadający zresztą żadnego wykształcenia archeologicznego... Morler zwrócił się do jednego z paryskich profesorów, który uznał wykopaliska za autentyczne. Zajął się niemi ponadto sławny uczony ... ga europejska w dziedzinie archeologji prof. Reinert, który uznał runy za ... dziwe i przypisał im rewelacyjne ... nie do zbadania

zamierzchłej przeszłości Francji

Tymczasem prof. Dussant, ... oddziału archeologicznego Luwru ... głos w tej sprawie i sprzeciwił się ... Reinacha, uznając wykopaliska za ... ne falsyfikaty. Rozgorzał spór ... zataczający coraz szersze kręgi. W ... ów Fradin wystąpił na drogę sądową ... skarżając pana Dussant o oszczerstwo ...

Jaki będzie miał wynik ten sensacyjny i zupełnie wyjątkowy proces, trudno ... nie przewidzieć. Opinja całego ... kulturalnego śledzić będzie niewątpliwie ... przebieg jego z wielkiem zainteresowaniem.

Podsłuchane.

WSPOMNIENIE.

Żona: — Co za wicher ... Taką pogodę mieliśmy też ... czora, kiedy oświadczyłeś się o ... rękę.

Mąż: — O tak, to była straszna ...

RATY.

— Janku, mój synu, dzisiaj ... leś dwadzieścia lat. Mógłbyś ... zacząć pomagać.

— Chętnie ojczulku, czem ... ci pomóc?

— Zapłać trzy ostatnie raty za ... wózek dziecinny.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański